

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

:: Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

:: Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odneszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.
W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kcp., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 193-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kłosek kolportacyjny :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI
Cegielniana Nr. 63.

Dziś „Lena“ Jutro po poł. „Gęsi i Gąski“ wiecz. „Lena“

TEATR POPULARNY
Konstantynowska 16.

Dziś po poł. po cenach najniższych „Cnotliwa Zuzanna“ wieczorem, pierwszy raz „Romantyczna żona“ Jutro po południu „Baron cygański“ Jutro wieczorem „Romantyczna żona“

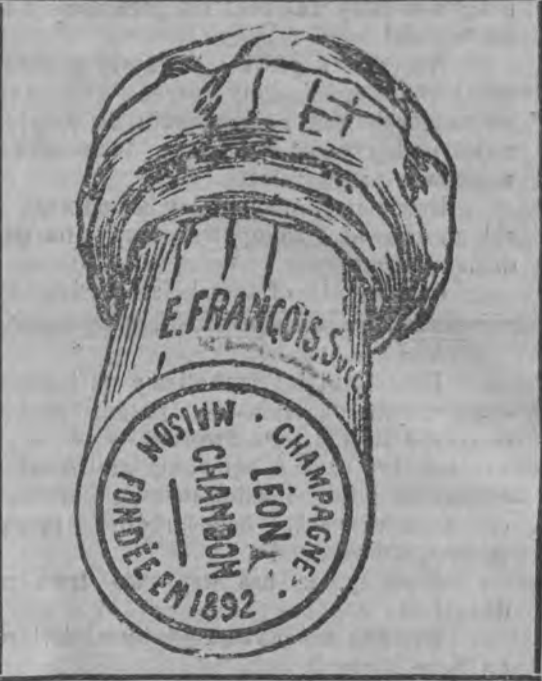
Towarzystwo
St. PET. MECH.
Fabryki Obuwia
w ST. PETERSBURGU.
r. 1896.

„Skorochod“

Magazyn własny w Łodzi Piotrkowska Nr. 53.
Z oddziałem obuwia, wy. sortow. nego — w podwórzu

HOTEL „SAVOY“ w Warszawie ul. Nowy Świat 58
Telef. 38-85.

posiada: wykwinne numera od 1.25. gruntownie odnowione, światło elektryczne, ogrzewanie centralne, windy, kąpiele, zakład fryzjerski — i pierwszorzędną restaurację. 1136-6



Dr. B. Rejt, Średnia 5, telefon 33-79.
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopięciowe i kosmetyka lekarska.
Leczenie syfilisu salvarsanem Elich-Hista, 606 i 914 (wśródzylne). Leczenie elektrycznością, dietetyką (insuline specjalnych wagałów), oświetlenie kanału (retinokopia). Przyjmuje od 9 i pół do 12 i pół i od 5-8. W niedziele i święta od 10-2 po poł. 1632

Zakład krawiecki
F. MAJERANOWSKI
dawniej A. Majeranowski
Piotrkowska 3.
1132-10-1

Dr. Med.
Aleksander Margolis
Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszek.
Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 po poł.

Med -DENTYSTA
M. RIESNIK-EPSTEIN
powrócił z zagranicy i mieszka obecnie na ulicy **DZIELNEJ** № 14 (dom Urysona). 1138-50

Ze spraw miejskich.

Trudno o dowód bardziej przekonujący potrzeby przywrócenia w Łodzi rejestracji przyczyn zgonów nad to, co się działo onegdaj w magistracie łódzkim.
Korespondent któregoś z pism petersburskich przesłał swej redakcji wiadomość przesadzoną o 5 tysięcy zachorowań na dyzenterję zwaną po polsku biegunką krwawą lub czerwonką.
Na zapytanie telegraficzne z ministerjum należało wysłać jakąś odpowiedź, że jednak w mieście naszym nie ma ani rejestracji przyczyn

zgonów, ani tembardziej rejestracji zapadnięć na choroby zakaźne, więc jedynym źródłem mogły być z konieczności rzeczy tylko wykazy chorych leczonych w szpitalach.

Dane te wobec nikłej bardzo liczby szpitali nietrudno było zebrać. Pokazało się, że ogółem leczono w szpitalu dla chorych zakaźnych, będącym jedynym szpitalem miejskim, nadto w dwóch szpitalach prywatnych oraz szpitalu powiatowym na czerwonek 67 osób, z których zmarło osób 7, a trzynastu pozostało na kuracji, nadto ambulatorjum na Bałutach udzieliło pomocy lekarskiej 60 chorym na dyzenterję, ogółem więc zachorowało 127 chorych na biegunkę krwawą.

Trzeba dużej odwagi, żeby tę cyfrę uważać jako miarodajną, pominąwszy bowiem, że prócz owych czterech szpitali w mieście naszym istnieją szpitale fabryczne rozporządzające sporą liczbą łóżek, oraz szpital ewangelicki, w sumie rozporządzają szpitale pominięte w wykazie 327 łózkami, a 4 szpitale, których lekarzy naczelnych zaproszono na posiedzenie, mają ich zaledwie 271, należy pamiętać, że olbrzymia większość chorych na biegunkę leczyła się i leczy obecnie w domu, korzystając z pomocy lekarzy wolnopraktykujących, lekarzy fabrycznych, lub też szukając porady w ambulatorjach bezpłatnych przy szpitalu Poznańskich, przy Towarzystwie dobroczynności dla chrześcijan, oraz w ambulatorjach fabrycznych, albo wreszcie u felcerów.

Gdybyśmy potrafili obliczyć te wszystkie wypadki zachorzeń na czerwonek, wtedy dopiero mielibyśmy prawo mówić o względnej ścisłości, bo nie byśmy znów nie wiedzieli o ilości osób, które wcale nie szukały pomocy lekarskiej, lub choćby felcerskiej, lecz poprzestały na środkach domowych, albo na leczeniu znachorskiem, obecnie zaś, jeśli mamy prawo mówić o niedokładności, czy przesadzie korespondenta pism rosyjskich, liczącego chorych na biegunkę krwawą na 5 tysięcy

bez żadnych ku temu danych, to ten sam zarzut brak ścisłości i niedokładności można uczynić wyliczeniom magistrackim, opartym jedynie na ruchu chorych szpitalnych, który w Łodzi mniej niż w jakimkolwiek bądź mieście, może być uważany za miarodajny wobec małej ilości szpitali.

Nawet władze miejskie muszą to przyznać, że w dziedzinie statystyki sanitarnej błądzimy poomacku, że nie wiemy ile i na jaką chorobę osób zapada, ile i wskutek czego osób umiera, i że ta nasza nieświadomość mści się w sposób dla biurokracji najdotkliwszy, bo niezadowolaniem sfer wyższych.

Przecież przywrócenie rejestracji przyczyn zgonów, gdy na nic innego zdobyć się nie możemy, do czego Łódź, jak każde miasto w państwie, jest obowiązana, nie przedstawia znów tak nadzwyczajnych trudności.

Czemu więc rejestracja nieprawnie zniesiona przed czterema laty, dotąd nie została wznowiona?

M. Tarski.

Bogactwa Niemiec.

Dyrektor Banku Rzeszy niemieckiej dr. Karol Helfferich, uczony finansista i statystyk, opracował studjum, traktujące o dobrobycie materialnym Niemiec. Jest to dzieło poważne, zawierające olbrzymi materiał liczbowy, jedyne w swoim rodzaju. Warto poznać wyniki, do których doprowadzają wyliczenia uczonego statysty państwowego.

Dr. Helfferich oblicza przedewszystkiem dochody Niemiec. Opierając się na lepiej opracowanej statystyce Prus i stosując liczby przeciętne do całych Niemiec, dochodzi on do wniosku, że dochody prywatne ludności państwa wynoszą 39 miliardów marek, dochody komunalne i państwowe—1 miliard, ogółem z górą 40 miliardów.

W ciągu ostatnich 16 lat dochód ogólny wzrósł o 80 proc., przeciętny zaś dochód w stosunku do jednostki ludności państwa—o 45 proc., t. j. z 410 marek rocznie (1896 r.) na 600 m. W Anglii liczba ta sięga 815 m. rocznie na głowę, we Francji zaś mniej wynosi, niż w Niemczech.

Majątek państwa, ruchomy i nieruchomy, obliczony został przez dr. Helffericha w sposób następujący.

Majątek prywatny w Prusach określił w wysokości 155 miliardów marek; za podstawę

dyrektor Banku Rzeszy przyjął opodatkowanie majątkowe w niektórych państwach związkowych. Majątek nie osób prywatnych lecz ciał prawnych, korporacji, towarzystw i t. d.—podosi tę sumę do 160 miliardów. Wypada przeto po 4,000 marek na każdego mieszkańca, a więc na całą Rzeszę niemiecką 260 miliardów. Majątek komunalny, państwowy i t. p., jak koleje, kopalnie, gmachy użyteczności ogólnej etc.,—przedstawiają wartość realną 50 miliardów, ponieważ jednak obciążone są długami 25 miliardów, powiększają przeto cenę majątku państwa do 285 miliardów.

Podług danych, stanowiących podstawę dla ubezpieczeń od ognia, ogólny majątek ludności i państwa da się ustalić nawet w wysokości 330 miliardów. Autor książki przyjmuje za wiarogodną okrągłą liczbę przeciętną, t. j. około 300 miliardów. Wypada zatem na jednego mieszkańca Niemiec 4,500—4,900 marek. We Francji liczba ta (w 1908 r.) wykazuje 5,900 marek, w Anglii 5,100—5,800 m., w Stanach Zjednoczonych—5,500 m.

Ciekawe są wyliczenia rocznego przyrostu majątkowego. Niemcy—to naród oszczędny; liczbowo zaleta ta przedstawia się wcale imponująco. Przy ogólnym dochodzie jak wykazaliśmy, 40 milj. rdów, oszczędności wynoszą 8—do 8 i pół miljarda, przyrost naturalny renty i walorów stanowi—1 miliard, ogółem przyrost 9 i pół do 10 miliardów.

Dochód 40-miljardowy zużyty zostaje i wydankowany w sposób następujący: zużycie i konsumpcja prywatna—25 miliardów, na cele użyteczności ogólnej—7 miliardów, t. j. blisko szóstą część, reszta zaś—około 8 miliardów, wrażliwych w wartości do 10—tworzy kapitał rezerwowy, oszczędnościowy.

W ciągu lat kilkunastu dochód ogólny Niemiec wzrósł blisko o połowę, majątek zaś powiększył się o trzecią część—z 200 do 300 miliardów.

Nie ulega wątpliwości, że materialnie Niemcy mają byt i rozwój zapewniony, czemu jednak stan prawny, etyczny i społeczno-humanitarny nie odpowiada tym zdobywcom, zbyt jednostronnym, by każdy człowiek kulturalny mógł nie tylko Niemcom powinszować, lecz i... pozazdrościć?

Na to dr. Helfferich, dyrektor Banku państwa, ac ywście nie może dać szczerzej, otwartej odpowiedzi.

Allegro.

W sprawie kas chorych.

Komunikat Towarzystwa Przemysłowców.

(Dokończenie.)

Co do organizacji pomocy lekarskiej dla uczestników kasy, to prawo rzeczywiście przewiduje możliwość przekazania jej kasie za zgodą obu stron kasy i właściciela przedsiębiorstwa, zobowiązanego do dostarczania tej pomocy. Dla przemysłowców uwolnienie się od kłopotu związanego z dostarczaniem pomocy lekarskiej w naturze, które nieraz wywołuje w praktyce nieporozumienie zakłócające spokojny bieg życia fabrycznego, i zamiana tej powinności na odpowiedni równoważnik pieniężny w zasadzie byłaby nader pożądana i zapewne w wielu wypadkach poszczególne chętnie będzie stosowana w praktyce. Trudno jednak uznać celowość ustanowienia w ustawie wyłącznej zasady przekaza-

SENSACYJNA

opowieść, osnutą na tle bandytyzmu rozgłośnej a smutnej stawy

bandy „rewolucjonistów—mścicieli“

z bohaterami jej

Sępem-Piątkiem i Dłużewskim

na czele, podług kronik policyjnych i sądowych, zeznań uczestników i opowiadań naocznych świadków, oryginalnie dla nas napisaną, rozpocznie drukować w odcinku z dn. 30 września r. b.

„Nowa Gazeta Łódzka“.

zywania pomocy lekarskiej kasom chorych ze względu na samą pomoc lekarską, której racjonalne zorganizowanie wymaga pewnego czasu dla przygotowania odpowiednio wyrobionych kierowników i pracowników.

Następnym postulatem Robotniczej Komisji Ubezpieczeniowej jest wyznaczenie w samej ustawie kasy stałych i mianowicie najwyższych przewidzianych przez prawo norm zapomóg i składek. Zasada ta, pozostając w sprzeczności z prawem, które wyraźnie powierza ustalanie wysokości składek i zapomóg samemu zebrań ogólnemu kasy, jest przy tym wysoce nieracjonalna, gdyż określając z góry i raz na zawsze dochody i wydatki kasy nie pozwala uzgodnić jednych z drugimi i ułożyć budżetu kasy. Wreszcie dwie pozostałe zmiany, wprowadzone przez Komisję Robotniczą do opracowanego przez nią projektu ustawy, dążą do całkowitego usunięcia przemysłowców od udziału w zarządzaniu kasą z jednoczesnym powiększeniem nakładanych na nich przez prawo ciężarów na rzecz kasy.

Należy zaznaczyć, że pod tym względem nowe prawo lipcowe wyprzedza znacznie prawodawców niemieckich i austriackich, nakładając na przemysł większe w porównaniu z zagranicą ciężary. Podczas gdy w Niemczech i Austrii przemysłowcy dopłacają do kas chorych połowę składek robotniczych, nie ponosząc żadnych innych ciężarów na leczenie członków kas, przemysłowcy nasi według nowego prawa z 1912 r. będą płacili do kas chorych 2/3 części składek robotniczych, ponosząc niezależnie od tego koszty leczenia chorych robotników. Wobec tego obciążenie przemysłu naszego będzie z górą dwa razy większe, niż w Niemczech (około 3 1/3% od robocizny, zamiast 1 1/2%).

Z drugiej strony udział przemysłowców w zarządzaniu sprawami kasy regulowany jest tak samo jak w Niemczech stosunkiem dopłat do składek robotniczych, wobec czego przemysłowcy mają posiadać w kasach chorych na walnym zebraniu 2/5 ogólnej ilości głosów.

Ustawa robotnicza odrzuca całkowicie wszelki udział przemysłowców w zarządzaniu sprawami kas, opierając się na tym, iż nowe prawo nie traktuje tego udziału jako bezwzględnie obowiązku przemysłowców, do którego nie możnaby zresztą nikogo zmusić, lecz przewiduje wypadki zrzeczenia się przez właścicieli przedsiębiorstw współpracowników w Zarządzie kasy lub współudziału w zebrawiu ogólnym (za wyjątkiem jednak obowiązku przechowywania funduszu kasy, co zawsze pozostaje na odpowiedzialności przemysłowca.

Aczkolwiek prawo pozwala przemysłow-

com zrzekać się udziału w pracy dla kas chorych, to przemysłowcy jednak uważają, że obowiązek ten ciąży na nich, jako obowiązek pracy społecznej. Widząc w kasach chorych instytucje mające na celu nie walkę kas, lecz właśnie łagodzenie tej walki przez niesienie pomocy chorym, przemysłowcy sądzą, że udział ich w tych instytucjach jest zupełnie na miejscu. Przemysłowcy zarówno ze społecznego punktu widzenia, jak i z ekonomicznego są zainteresowani w należytych funkcjonowaniu kas chorych, mogą przeto zrzec się swego w nich współudziału.

Wreszcie co do nakładanych przez Ustawę Robotniczą na przemysłowców nowych ciężarów, nie można się zgodzić, żeby mieściły się one w ramach prawa, które przecież zupełnie dokładnie określa obowiązki przemysłowców. Świadczenie ponad to czego prawo wymaga nie jest obcym naszemu przemysłowi. Dowodem tego mogą służyć istniejące w Królestwie Polskiem od lat wielu poza przymusem prawnym kasy chorych, w których przemysłowcy dobrowolnie ponosili na rzecz ich znaczne ciężary.

Upoważnia to do wniosku, że i z wydaniem nowego prawa znajdują się przemysłowcy, którzy zechcą w miarę odpowiednich warunków czasu i miejsca, ponieść pewne ofiary dodatkowe. Może to być jednak jedynie aktem dobrej woli, a nie skutkiem narzuczonego zobowiązania, zagwarantowanego odpowiednim artykułem ustawy. Dlatego też na żadne zmierzające w tym kierunku zastrzeżenia w ustawie kas chorych przemysłowcy bezwarunkowo zgodzić się nie mogą. Wogóle nie należy zaznaczyć, że rozpoczęta przez Robotniczą Komisję Ubezpieczeniową akcja w celu uzyskania tak daleko sięgających zmian w normalnej ustawie kas chorych, wykraczających nieraz poza granice prawa, nie ma pod sobą gruntu realnego. Wskutek tego akcja Komisji powstrzymuje tylko sprawę organizacji kas chorych, tak pożądaną ze względu na usługi, które mogą oddawać warstwom robotniczym zarówno w dziedzinie unormowania pomocy podczas choroby, jak i w dziedzinie życia społecznego, którego szkła kasy chorych z istoty swej niewątpliwie będą.

Pomimo jednak pewnego opóźnienia tej sprawy, liczba zorganizowanych już w Królestwie Polskiem kas chorych wynosi obecnie 31, obejmując z górą 20 tysięcy robotników i zwiększa się wciąż stopniowo. Należy więc przypuszczać, że życie samo wykaże wkrótce ich pożytek, co tym bardziej skłoni szerokie masy robotnicze do czynnego i pełnego udziału w kasach chorych, które stawią tak olbrzymi krok naprzód w dziedzinie obowiązującego u nas prawodawstwa robotniczego.

Z Cesarstwa.

+ Oryginalny strajk szkolny. We wsi Mischejewo, pow. jęgorzewskiego, gub. riazańskiej, włościanie domagający się rozszerzenia szkoły, zastosowali środek oryginalny. We wsi istnieje szkoła cerkiewno-parafialna, która w roku ubiegłym nie mogła zmieścić wszystkich dzieci włościańskich, pragnących nauczyć się czytać i pisać.

Obecnie powtórzyło się to znowu—wielu kandydatów pozostało za progiem szkoły. Przed kilku dniami w szkole przed rozpoczęciem roku szkolnego odprawione zostało nabożeństwo i niezwłocznie miało się rozpocząć nauczanie.

Niestety, nauczyciel oczekiwał dzieci napróżno. Nikt do szkoły nie przyszedł. Zwrócono się do rodziców. Włościanie odpowiedzieli: „Jeżeli chcecie uczyć dzieci nasze—uczcie wszystkie. Jeżeli to jest niemożliwe—żadnego dziecka wam nie damy. Szkołę można rozszerzyć, lub wprowadzić drugą zmianę wykładów“.

Szkoła tymczasem świeci pustkami i włościanie postanowili wytrwać w swym zamiarze.

We wsi tej jest to drugi wypadek strajku szkolnego. Przed trzema laty włościanie pragnęli zastąpienia szkoły cerkiewno-parafialnej szkołą ziemską i w ciągu roku bojkotowali szkołę istniejącą. Kampanja jednakże została przegrana. Duchowieństwo nie dopuściło do zamknięcia szkoły cerkiewnej. Akcja obecna ma pewne widoki powodzenia.

+ Kary prasowe. Skonfiskowany został pierwszy numer gazety „Prawda Truda“.

Redaktora „Nowej Gazety Robotniczej“ skazano na 500 rb. kary.

+ Domy robotnicze. Robotnicy fabryczni w Wyborgu wprowadzają w życie projekty osiedlenia mieszkaniach robotniczych. Wydzierżawili w tym celu dwa sześciopiętrowe gmachy i urządzili w nich 30 wielkich i 50 małych mieszkań.

Wszystkie reperacje robotnicy zrobili swoim kosztem. Rezultaty tej próby są doskonałe, gdyż mieszkania tańsze są o 40 proc.

+ Wydalanie rzemieślników—żydów. W Petersburgu urząd rzemieślniczy wykreślił ze swej listy 29 rzemieślników—żydów, którzy przestali się swym rzemiosłem zajmować.

Naczelnik miasta wydał rozkaz natychmiastowego wysiedlenia ich z Petersburga.

+ Krwawa oberża. We wsi Burluk pod Symferopolem wykryto jaskinię zbójczą w oberży—kawiarni tureckiej, należącej do turka Hafiz-Mechmed-Ibrahim-Mechmed-oglu.

Okazuje się, że turek, który osiedlił się tu przed wielu laty, stałe zajmował się bandytyzmem i grabieżą. W tym celu dawał do kawy narkotyki, usypiał swych gości i w noc zabierał im pieniądze i kosztowności.

Nie jeden z gości „krwawej gospody“ ograbiony i wyniesiony przez gospodarza po za obręb wsi, po przyjeździe do przytomności podejrzewał oberżystę, lecz milczał w obawie przed zemstą.

Bardziej odporne ofiary zbrodniczy turek mordował i zakopywał trupy na dziedzińcu oberży.

Ostatnimi ofiarami złoczyńcy byli

Moje minjatury.

(Feljeton tygodniowy).

— Na dworzec kaliski? Ósemką — przez ul. Milszal

Otrzymałszy tę informację, wsiadłem do właściwego tramwaju i w oczekiwaniu kresu dalekiej podróży, pograżyłem się w lekturę ulubionego dziennika angielskiego.

Śród wielu wiadomości z całego świata znalazłem jedną, która całkowicie przybrała moją uwagę. Już tytuł wzbudzał ciekawość.

„Zasłużony osioł“.

Cóż to? pomyślałem: w londyńskim piśmie—korespondencja z Łodzi?

Okazało się, że byłem w błędzie.

W artykuli u osioł był prawdziwym osłem, w dodatku — o nazwie: „Romeo“.

Ośla o takiej nazwie nie znam w Łodzi.

Wreszcie — osioł dobroczynny, uspołeczniony...

Czytam i przeto:

„W dniu 11 października odbył się w Londynie niezwykła uroczystość, której bohaterem będzie znany w całej Anglii osioł „Romeo“. Przed 39 laty dyrektor pewnego teatru londyńskiego nabył w Marsylii na targu pięknego, młodego osła, świeżo sprowadzonego z Kairu. Dyrektor nazwał go „Romeo“ i zakwalifikował... na scenę. Obecnie „Romeo“ ma po za sobą 39 letnią nieskazitelną służbę na pola dramatyczno-artystycznym. Wspomniał jego karjera sceniczna wzbudza prawdziwą zazdrość w wielu innych osłach, których naśladowictwo „Romeo“ jest tylko nędzną karykaturą znakomitego osła z krainy rozpalonego do czerwoności słońca. Ilekroć to cudownie pięknych artystek ubiegało się w ciągu czterech lat dziesiątków o zaszczytne role markietantek, dziewcząt wiejskich, siostr miłosierdzia, misjonarek, wierzchem dosadających osła na scenie! W „Mascotta“ 600 razy z rzędu spełniał on gorliwie i cierpliwie rolę wierzchowca. — a z jaką dystynkcją i elegancją wywiązywał się stale z odpowiedzialnego zadania! Był — nie do zastąpienia!

Lecz czas ma swoje prawa. „Romeo“ odczuwa już dotkliwie ciężary służby na najwybitniejszej scenie londyńskiej co gorsza — wzrok odmawia mu posłuszeństwa; nawet uszy, prawdziwe ekle uszy... Chciałby przejść w stan spoczynku, a zanim z konieczności wyciągnął kopytko, postanowił więc opuścić scenę, a żegnając ją, ofiarował dochód z ostatniego przy jego udziale przedstawienia — na rzecz francuskiego szpitala w Londynie. Uroczyste to widowisko przyrzekała uświetnić gościnnym swym debiutem boska Sara Bernhardt“.

„Res sacra miser“. Humanitarność, bezinteresowność, altruizm „Romea“ — zdolne są wzruszyć najbardziej skamieniałe serce ludzkie.

No, powiedzcie, proszę, któżby się tego po takim osle spodziewał?

Tramwaj — zatrzymał się. Wszyscy wysiadają.

— Gdzież dworzec kolei kaliskiej?

— Dworzec? — O, jeszcze daleko!

— Jakże-to? Niema linii...?

— Owazem, jest, ale tramwaje jeszcze nie kursują z powodu zupełnego braku oświetlenia wzdłuż nowej linii.

Więc tak!

Dziesiątki lat czekaliśmy na kolej kaliską, potem na tramwaje, potem na przedłużenie linii aż do dworca, — — — — ileż lat czekać będziemy zmuszeni na oświetlenie linii i umożliwienie komunikacji tramwajowej, bezpośrednio łączącej miasto z dworcem!

Niestety, u nas wszystko trwa zbyt długo!

Dlatego też nawet gdyby nieśmiertelna Sara zdecydowała się uznać, że artystyczne jej tournée z Londynu prowadzi wprost do Łodzi, — brak latwej i dogodnej komunikacji napewno utrudniłby jej spełnienie tego, wysoce kulturalnego, dziejowego posłannictwa!

Ciemne zaiste, są szlaki, wiedzące na osła łaskę!

Skoro jednakże Bernhardt nie przybędzie do Łodzi, skoro góra nie chce iść do Mahometa, to może — — —

— może Mahomet przejedzie się do Londynu?

Fare-well, o... Romeo!

Lart—Fart

Weinbergera „Romantyczna żona”, która w teatrze „Nowości” w Warszawie cieszyła się statem powodzeniem. Po odbytej wczoraj próbie generalnej wnioskować można, że operetka ta utrzyma się długo na repertuarze dzięki sytuacji komicznej jakie posiada, prześlicznej melodyjnej muzyce, jak również dobrze zgranemu zespołowi, jaki tworzą pp. Rogińska, St. Claire, Górska, Skrzycka oraz pp. Szczawiński, Kozłowski, Grodnicki, Ochrymowicz, Jarzęcki i inni.

„Romantyczną żonę” reżyserował podług scenariusza warszawskiego N. Szczawiński.

Dyrekcja jak i reżyserja dołożyła wszelkich starań, aby całość wypadła pod każdym względem doskonale.

— W niedzielę po południu o godzinie 3-iej po cenach niższych operetka Straussa „Baron cygański”.

— Wieczorem po raz drugi „Romantyczna żona”.

Teatr Popularny.

„Wróg kobiet” operetka w 3 aktach E. Eyslera.

Wystawiona w czwartek na scenie teatru Popularnego operetka Edmunda Eyslera, twórcy „Uczty Lukullusa”, „Braci Straubinger”, „Pufferl”, „Fryne”, „Vera Violetta”, „Dzień na Marsie” i inn. jest charakterystyczną operetką niemieckiego typu.

Libretto wykazuje więcej sentymentu miejscami dosyć nawet głębokiego, jak pikanterji.

Typy komiczne są też stworzone na sposób specyficznie niemiecki, w samym pomysłu już nieco przeszarżowane, z nieuniknionym ordynansem Szpizlerem na czele.

Inwencja melodyjna ma również linję, którą autor chciałby rozwijać, harmonizować i instrumentować na sposób operowy.

Specjalnie jest to zaakceptowane w użyciu instrumentów dętych blaszanych oraz często spotykanych w nich efektów tłumienia dźwięku (con sordino).

Operetka była wystudjowana i grała naogół dość dobrze.

P. Ochrymowicz, który grał rolę tytułową, posiada ładny materiał głosowy o miękkim brzmieniu barytonowym; gdyby artysta przeszedł szkołę śpiewu, oparł swój głos więcej na masę, a szczególnie ustawił pewniej dźwięki w górnym rejestrze, mógłby sądzić, próbować z powodzeniem kariery operowej.

P. Ochrymowicz [powinien również zwrócić bacniejszą uwagę na swą mimikę; obecne ruchy jego twarzy są bardzo przesadzone, nienaturalne, tem samem wielokrotnie — zgoła zbyteczne.

doskonałą przedstawicielką roli Mary Wilton była p. Rogińska; głos jej brzmiał czysto, donośnie, a szczerza niewymuszona gra zasłużyła na częste oklaski. Całość wrażeń podnosił umiejętny dobór gustowych udekt.

W roli Tili zadebiutowała p. Janicka i powiedzmy śmiało — niezbyt szczęśliwie; artystka ma głos zupełnie jeszcze niewyroblony, bezdźwięczny, a co zatem idzie ginący zarówno w solach, jak i w zespołach.

P. Janicka poruszała się za to na scenie dość swobodnie, a że nie zdołała z roli wydobyć właściwej jej finiszi, jest pod tym względem, jako i debiutantka, wytłomaczona.

Eleganckim i pełnym zacięcia w roli Kamila był p. Kozłowski, zaś panie Górska, i Kulakowska, oraz panowie: Grodnicki, Olsasz, i Jarzęcki doskonale zagrali swe role charakterystyczne.

Szczególnej p. Grodnicki, za stworzenie arcyzabawnego typu hodowcy koni Dopingera zbierał huczne i zasłużone oklaski nielicznie zebranej tym razem publiczności.

Słowa uznania należą się p. Szczawińskiemu za bardzo dobrą reżyserję, a p. Kaganowi za dyrekcję szczególnie za dyskretny i pewny akompanjament do śpiewów zarówno solowych jak i chóralnych.

Tadeusz Mazurkiewicz.

Ze stow. zawod. robotników przem. włókn. „Praca”.

(2) Stowarzyszenie „Praca”, założone w roku 1910, a więc w okresie apatii, jaka zapanowała wśród robotników po zamknięciu „Jedności”, na razie nie zdołało przyciągnąć pod swe skrzydła szerszych mas robotników „włóknistych”. Dopiero podczas ostatniego bezrobocia, kiedy potrzeba organizacji i wzajemnej pomocy uwidoczniła się aż nadto

dotkliwie, zwrócono w odpowiednich kołach uwagę na istniejącą stow. „Praca” i od dwóch miesięcy zapanowało w niem znaczne ożywienie. Nie od rzeczy będzie dziś przypomnieć ogółowi cele i rodzaje pomocy, przewidziane ustawą Stow. „Praca”.

Członkowie należący do stow. „Praca” opłacają składkę miesięczną w wysokości 30 kop., korzystają zaś z zapomóg w razie braku pracy lub na wypadek choroby po 3 rb. tygodniowo przez osiem tygodni; w razie śmierci członka, rodzina zmarłego otrzymuje 15 rb. zapomogi.

Członkowie korzystają bezpłatnie: z porady prawnej, biura pośrednictwa pracy i biblioteki, która składa się z przeszło 3,000 tomów. Oprócz wspomnianych celów przy stow. jest sąd polubowny, kasa pogrzebowa dla członków i ich rodzin, a projektuje się założenie kasy inwalidów, którą ustawa przewiduje.

Majątek stow. przedstawia się następująco: Na r-ku kapitału żelaznego w II Tow. pożycz. przy ul. Andrzeja nr. 3, rb. 900, na r-ku kapitału zapomogowego w tejże kasie 2,200 rb., na r-ku kapitału zapasowego w kasie Tow. pożycz. oszcz. „Ponoc” przy ul. Piotrkowskiej nr. 309 rb. 2,700 i w kasie gotówką 100 rb.

Członków stow. liczy: w Łodzi 235, w Częstochowie 108, w Tomaszowie 60 i w Pabjanicach 40.

Jak na Łódź, ognisko przemysłu włóknistego, jest to liczba bajecznie mała, lecz spodziewać się można że w krótko znaczenie się powiększą kadry członków stowarzyszenia tak pod każdym względem pożytecznego.

Ogólne Zebranie Łódzk. Chrześc. Tow. Dobroczynności w II-gim a więc prawomocnym terminie.

Przejęta ciężką troską o przyszłość tak chlubnie zapisanego w kronice naszego miasta Łódź Chrześc. Tow. Dobrocz., Rada Zarządzająca zwraca się do wszystkich rzeczywistych członków Tow. Dobr. z uprzejmą prośbą o łaskawe i niechybne przybycie na walne zgromadzenie, odbyć się mające w przyszły wtorek d. 30 września 1913 r. o godz. 4-tej po południu w gmachu Miejskiego Tow. Kredytowego przy ul. Średniej Nr. 19, które jako mające miejsce w II-gim terminie jest prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków. Na zgromadzeniach ogólnych omawiane i decydowane bywają najważniejsze sprawy Towarzystwa. Pomny na to każdy, komu dobro Tow. leży na sercu, za święty winien sobie uważać obowiązek w dniu wyżej wspomnianym stanąć do apelu.

O to wszystkich rzeczywistych członków Tow. Dobrocz. serdecznie prosi

Rada Zarządzająca
Łódź. Chrz. Tow. Dobroczynności.

Listy do Redakcji.

Pośrednictwo pracy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie poniższych słów kilku.

W tych dniach ukazało się na łamach niniejszego pisma ogłoszenie, o zapotrzebowaniu 300 górników do „Zagłębia Dąbrowskiego” z płacą od 1 rb. 50 kop. do 5 rb. dziennie.

Biorąc pod uwagę stan materialny robotnika łódzkiego i z dniem każdym zwiększający się zastęp bezrobotnych, wynagrodzenie, jakie ofiarują pracodawcy kopalniani, jest dość przystępne i można za nie pędzić względny żywot.

Ci, których stać na pokrycie kosztów podróży i utrzymania do czasu pierwszego zarobku, z pewnością chętnie pośpieszą, a takich w naszym mieście obecnie jest bardzo mało, a ci którzy są w nędzy i bez grosza przy duszy, nie będą mogli wyjechać, lecz będą nadal ciężarem otoczenia, również jak i oni, biednego.

A więc któż jest w możności usunąć przeszkodę, uniemożliwiającą wyjazd robotników, pozostających bez żadnych środków?

Zadania tego podjąć się powinno społeczeństwo łódzkie i wpłynąć na zarząd „biura pośrednictwa pracy” przy łódz. chrześcijańskim Tow. dobr. ul. Wólczańska № 95, które w stosunku do robotników okazuje się niezbyt chętnem, by weszło w porozumienie z pracodawcami kopalniane i prosili o udzielenie pożyczki na koszt podróży i życia, z częściowem potrąceniem z zarobków.

To jest jedyny środek, który da moż-

ność wydzwignąć się z nędzy trzem setkom robotników i ich rodzinom.

J. M. Jabłoński.

List powyższy polecamy uwadze Komitetu Obywatelskiego, ruchliwszego niż „Biuro pośrednictwa pracy”. (Red.)

Informacje handlowe.

— Według danych urzędowych, eksport zboża rosyjskiego w ciągu lipca i sierpnia b. r. wyniósł 107,023,000 pudów.

W roku ubiegłym w tym okresie wywieziono za granicę zboża rosyjskiego tylko 80,878,000 pudów.

Projekt prawa o syndykatach.

Projekt prawa o syndykatach nie upadł, jak głośzono.

„Nowoje Wremja” obecnie dowiaduje się, że ministerjum handlu wniosło już odnośny projekt do rady ministrów.

Projekt przedewszystkiem określa samo pojęcie o zjednoczeniach przemysłowych, potem zaś rozpatruje warunki ich powstawania, sposobu ich kontrolowania i wreszcie mówi o środkach walki z nadużyciami syndykatów — środków zarówno sądowych jak ekonomicznych.

Podrożenie bawełny.

Organizacje niemieckich i czeskich tkalni w Austrii postanowiły po porozumieniu, podwyższyć ceny wyrobów bawełnianych o 4 do 8 procent. Podwyższenie to odpowiada wysokości podróżeń bawełny, która w tym roku nie dopisała.

Tanie wyprzedaże.

Minister handlu i przemysłu przesłał do zarządów miejskich dla wydaną opinię wzorowe projektu obowiązującej ustawy o uregulowaniu taniob wyprzedaży w celu walki z fikcyjnymi wyprzedażami ze strony niepo-rawnych dłużników.

Projekt zezwala na wyprzedaż tylko w ostatecznych wypadkach i w specjalnych lokalach, d. kład muszą być zwożone wszystkie towary.

Telegramy.

(Telegramy ag. W. A. T. i własne z d. 26/9).

Zdanie dyplomacji petersburskiej.

PETERSBURG. Tutaj są zdania, że zawierucha albańska stanowi pretekst do wojny Serbji z Austrią, która wszelkimi sposobami dąży do tego, aby osłabić wzmocniającą się sąsiadkę.

Przekonawszy się, że Rosja jest życliwie usposobiona względem Serbji — twierdzą dyplomaci petersburscy — Austrija domaga się, aby Niemcy przyznały Albanji prawo do rozszerzenia jej granic.

Posadzają też tutaj Austrię o to, że pragnąc ułatwić walkę albańczykom, podlega macedończykom do dawania im pomocy przeciwko Serbji i Czarnogórze.

Ambasady francuska i angielska uważają za rzecz wątpliwą, czy uda się zlikwidować zawikłania bez energicznej ingerencji i ingerencji na austriackie koła państwowe.

BIAŁOGRÓD. Serbski minister wojny podaje się do dymisji.

RZYM. Dzienniki donoszą, że rząd serbski otrzymał od Włoch i Austrii poważne napomnienia, aby ograniczył się tylko do obrony granic Serbji w walce z albańczykami.

Turcja.

PARYŻ. Wojska tureckie maszerują w głąb Turcji, mordując ludność i paląc wsie po drodze. Dotychczas około 2000 zbiegów schroniło się przed Turkami do Dedeagaczu.

Blok nacjonalistów.

PETERSBURG. Dwadzieścia prawicowych paździerakówców zawarło blok z nacjonalistami. Posłowie nacjonalistyczni postanowili wobec zatargu prezesa Dumy, Rodzianki z rządem spróbować szczęścia i przeprowadzić do prezydjum Dumy podczas nadchodzącej sesji swoich kandydatów.

Zniesienie konfiskaty.

POZNAN. Przed tutejszą izbą karną toczyła się wczoraj rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Brzasku”, oskarżonemu o podburzanie do gwałtów. Zastępca prokuratury wykazywał, że artykuł nawołujący do ówieżeń fizycznych w imię hasel bohaterów polskich, wojska polskiego, godzi w podstawy państwa pruskiego, grozi oderwaniem dzielnic polskich i domagał się trzy-miesięcznego więzienia dla oskarżonego. Po obronie adwokata d-ra Marchlewskiego, zapadł wyrok uniewinniający oskarżonego.

Zawierucha albańska.

BIAŁOGRÓD. Potwierdzają się wiadomości, że wielu żołnierzy serbskich, mających iść z pułkami swemi przeciw albańczykom, odmawiają posłuszeństwa, motywując, że po odbytych dwóch wojnach, nie pójdą więcej w ogień.

Wobec tego rząd serbski wydał rozkaz, aby żaden rezerwista, powyżej 45 lat nie opuszczał kraju. Równocześnie komenda wojskowa wyznaczyła do mobilizacji inne dywizje, aniżeli pierwotkowo zamierzano.

BIAŁOGRÓD. Albańczycy zajęli Strugę, Ochrydę, spalili Prizrend i maszerują na Monastyr.

LONDYN. Niepokój wśród kół dyplomatycznych z powodu wiadomości o zaostreniu sytuacji serbsko-albańskiej i czarogórsko-albańskiej, wzrasta coraz bardziej. Prawdą być się zdaje, że w wyprawie przeciw Serbji bierze udział nie tylko ludność albańska, ale zarazem arnaucci i różne niespokojne żywioły, które z Macedonii schroniły się na terytorjum Albanji.

Równocześnie ludność albańska tych miejscowości, które według uchwały traktatu londyńskiego przypadły w udziale Serbji, łączy się niezawodnie z oddziałami, które wtargnęły na terytorjum serbskie.

8 ofiar pożaru.

KWEBEK. 8 dzieci, znajdujących się w mieszkaniu podczas pożaru domu, spaliło się żywcem. Wiele osób starszych i dzieci odniosło ciężkie poparzenia.

Ostatnie telegramy.

Śmierć lotnika.

BERLIN. Na placu lotniczym w Johaniesthale spadł ze swym aparatem lotnik Schultz z wysokości 50 metrów i zabił się na miejscu.

Porażka albańczyków.

BIAŁOGRÓD. Serbowie wstrzymał marsz albańczyków pod Strugą, Morozową i Kiczewem i zmusili ich do odwrotu. W Elbasan wyruszyło pod Dibrę 5000 albańczyków.

Wczoraj stoczono zaciętą walkę pod Djakowicą. Po obu stronach ofiary bardzo znaczne. Issa Boletinac znajduje się pod Djakowicą. W ręce serbów wpadło wiele karabinów albańskich, których austriackie pochodzenie nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Okrucieństwa serbskie.

WIEN. Nadechdzą tu wiadomości, że serbowie dopuszczają się na albańczykach strasznych okrucieństw. Wojsko serbskie zajęło wczoraj wieś Sachaj, przyczem wszystkich zdrowych mężczyzn wymordowano. 73 osoby, w tem kilka kobiet i dzieci zamknięto w jednym domu, a następnie spalono żywcem. W innych wsiach działo się w przybliżeniu to samo. Albańczycy są oburzeni na serbów i coraz bardziej stają się im wrody.

Wiadomości te, jako pochodzące z inspirowanych źródeł wiedeńskich należy przyjąć z zastrzeżeniem.

Misja Essad-paszy.

RZYM. Z Valony donoszą, że prowizoryczny rząd albański wysłał do Essada paszy delegata w osobie Muchida-beja, polecając mu, aby starał się doprowadzić do porozumienia. Obronę kraju powierzył rzył Issa Boletinacowi z tem jednak zastrzeżeniem, aby pod żadnym warunkiem nie występował zezeczenie wobec Serbji.

Zmiany we Francji.

PARYŻ. „Echo de Paris” donosi, że na wyższych stanowiskach dyplomatycznych we Francji nastąpi niebawem cały szereg poważnych zmian. I tak naprzykład na miejsce Delcassego, który, jak wiadomo ustępuje, mianowany będzie gen. gubernator Maroka Yeute, a następcą ostatecznego zostanie gen. Doumier.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Janowi Markowi. Zmienilibyśmy chętnie w „Gazecie”, lecz niegorka satyry nie jest zrozumiałą. Warto przerobić i tendencję wyupuklić.

Sport.

Gry o mistrzostwo piłki nożnej.

W najbliższą niedzielę odbędą się dalsze gry o mistrzostwo piłki nożnej.

Program zawodów został nieznacznie zmieniony z powodu dyskwalifikacji klubu „Nev-Castle”.

Przed południem spotkają się o godz. 9 i pół „T. M. [E. F. Widzew” z „K. S. Victorja” na boisku przy ul. [Wodnej nr. 4. Popołudniowa gra między „Kraftem” i Łódzkim Klubem Sportowym odbędzie się również na tem samym boisku o godz. 3.

Przedpołudniowy match prowadzić będzie p. Miller, popołudniowy p. Szlösser.

Niedzielne zawody budzą znaczne zainteresowanie. Ranna gra między „Widzewem” i „Victorja” zacieka wia z powodu równych sił obu przeciwników, z których zwłaszcza „Widzew” znajduje się w dobrej formie.

Match między „Kraftem” i „E. K. S.” zapowiada piękną walkę, gdyż „Kraft” starać się będzie naprawić złe wrażenie po ostatniej porażce z „Unionem”. „E. K. S.”, natomiast zatrzymać zwycięstwo dla siebie i rozstrzygnąć gry o mistrzostwo na swoją korzyść.

O mistrzostwo drugich drużyna walczyć będzie Łódzki Klub Sportowy z „Touring-Clubem” i „Sport und Turnverein” z „Unionem”.

Pierwszy match odbędzie się na boisku przy ul. Sredniej, drugi przy ul. Kątnej.

Początek zawodów o godz. 9 i pół przed południem.

Posiedzenie delegatów klubów piłki nożnej.

Poniedziałkowe posiedzenie delegatów klubów piłki nożnej powzięto po dłuższej dyskusji następujące uchwały:

1) W razie niestawienia się na boisku drużyny do gry, ukaranym będzie klub karą 3 rubli i utratą punktów. O niestawieniu się drużyny do gry, należy uprzedzić pisemnie na dwa dni przed zawodami grający klub drugi i sekretarza „posiedzenia delegatów”.

2) Kluby sportowe biorące udział w grach o mistrzostwo obowiązane są, pod rygorem utraty punktów, do przestrzegania postanowień „posiedzenia delegatów”.

3) Klub Sportowy „Nev-Castle” zdyskwalifikowany został na 3 tygodnie za niesportowe zachowanie się drużyny tegoż klubu podczas ostatniego matchu z „Touring-Clubem”.

4) Wobec licznych w ostatnich czasach wypadków gry brutalnej, polecono sędziom matchowym ściśle i surowo przestrzeganie prawideł gry piłką nożną.

Wszystkie wyżej wymienione uchwały powitać należy z zadowoleniem jako reakcję przeciw licznym wybrykom, jakie zdały się podczas matchów o mistrzostwo. Pierwszy raz od zaprowadzenia w Łodzi gier o mistrzostwo uległ dyskwalifikacji jeden z klubów piłki nożnej.

Dyskwalifikacja tego rodzaju pociąga za sobą utratę wszystkich punktów za przypadające w części dyskwalifikacji gry. „Nev-Castle” utraci zatem tylko dwa punkty za przypadającą w czasie dyskwalifikacji grę z „Kraftem”.

Wyścigi Tow. sportowego „Union”.

Z okazji 25-letniego istnienia toru wyścigowego w Helenowie, urządza w niedzielę Tow. cyklistów „Union” wyścigi sprinterów, w których wezmą udział znakomici cykliści zagraniczni.

Otto Majer, Staabe, Shwap, Carapezzi, znani są dobrze w świecie sportowym. Zwłaszcza mistrz światowy Otto Majer cieszy się sławą znakomitego sprintera. On to pobił duńczyka Ellegaarda, który posiadał przez sześć lat mistrzostwo świata. Obecnie jest Majer w doskonałej formie a świadczy o tem odniesione ubiegłej niedzieli zwycięstwo w Düsseldorfie. Publiczności naszej znany już jest Staabe, który pobił na naszym torze ulubienca publiczności Petera. W ostatnich sześciodniowych wyścigach był Staabe zawsze jednym z pierwszych czterech. Również przed

trzema laty jeździł u nas Carapezzi i jeździł bardzo dobrze; nieznanym natomiast naszej publiczności jest amerykańin Shwap, który po raz pierwszy w tym roku odbywa turneé po Europie. Dotychczas jeździł Shwap przeważnie po Francji i Niemczech, gdzie zdobył sobie markę bardzo niebezpiecznego przeciwnika.

Z miejscowych jeźdźców wymienić należy Szymskiego, Burna, Sibönerstaeda, którzy wezmą udział w t. zw. drużynowym „biegu prześladowania”, w którym drużyny startują z dwóch przeciwnych punktów i mają za zadanie dogonić przeciwników.

Z programu więc widzimy, że wyścigi będą bardzo interesujące, spodziewać się więc należy, że sportowa publiczność Łodzi nie pominie rzadkiej sposobności zobaczenia tylu znakomych sprinterów.

Ze swej strony życzymy „Unionowi” przedewszystkiem pięknej pogody.

B. M.

SPRZEDAŻ i KUPNO

załatwia szybko i tanio tylko Fr. Kamiński, ul. Przędzalniana 37a. Uskutecznia lokatę kapitałów oraz dostarcza informacyjny.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek literacki.

Czytajcie „ŚMIECH”!



MAOK

TEPI ROBACTWO

ale tylko w czerwonych trójkątach z metalowymi rurkami. NIEMA LEPSZEGO ŚRODKA. SĄ TYLKO FALSYFIKATY.

T. S. „Union”. Plac Sportowy Helenów.

W niedzielę, dnia 28 września 1913 r., o godz. 3 po poł. odbędą się z okazji 25-iego letniego istnienia toru

Wielkie międzynarodowe wyścigi Wszechświatowy mistrz Otto Meyer

startować będzie przeciw Stabe'emu z Niemiec, Shwap'emu z Ameryki, Carapezzi'emu z Włoch, jak również przeciw tutejszym najlepszym jeźdźcom.

Bieg wylosowania roweru!

Ceny miejsce, jak zwykle. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W-go R. Horn (właśc. J. Winkopf, Piotrkowska № 146). Każdy bilet daje prawo wolnego wstępu do Helenowa. — KONCERT. 256—8

Mleczarnia Rogów

Piotrkowska 59.

Mleczarnia Rogów

Srednia 13.

Restauracja Louvre

Piotrkowska 86.

Bar Empire

Piotrkowska 141.

Bar Imperial

Piotrkowska 17 (Palejowski).

Restauracja i mleczarnia

w Helenowie.

Piekarnia Cz. Szaniawskiego

Mikołajewska 39,

— oraz —

Szpitala Kochanówek i Czerwonego Rrzyża

uży-wają **MASŁO**

wylącznie

z Warszawskiego Ziemiańskiego Towarzystwa Mleczarskiego. ...

№ 6495.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 752a przy ulicy Wólczańskiej przez Rajnholda Stezla, pierwotna Rub. 90.000;
2. pod Nr. 589 przy ulicy Piotrkowskiej przez Kludję Lichtenfeld i Władysława Lichtenfelda, pierwotna Rub. 50.000.
3. pod Nr. 808k. przy ulicy Ś-go Andrzeja, przez Daniela Pajesa, odnowiona z konwersją Rub. 16.000 i dodatkowa z przeszacowania Rub. 34.000.
4. pod Nr. 15a przy ulicy Jerozolimskiej, przez Izraela-Rubina i Rywkę małżonków Gerszonowicz, pierwotna Rub. 13.500.
5. pod Nr. 1946 przy ulicy Mikołajewskiej, przez Józefa Müllera i Ernesta i Stanisławę małż. Jäkel, pierwotna Rub. 200.000.
6. pod Nr. 1764 przy ulicy Petersburskiej, przez Ignacego i Wandę małżonków Blachowskich, pierwotna Rub. 11.000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, d. 27 Września 1913 r.

1871--1

Czy doprawdy?
Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi opaleczna, plamy, pryszcze, wagi i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia nadmiernej sprzedaży tylko w składach aptecznych na
Nawrot № 54, i Konstantynowska 75.
Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

Dr. Henryk Golaberg
Lekarz naczelny szpitala Ś-go Aleksandra
powrócił. 1864—g

A! Rok używane różne meble z czterech pokoiów wyprzedam za bezcen z powodu wyjazdu, gramofon, maszyna. Zawadzka 38 m. 1, dom chrześcijański. 2282—2—1

A jenci-inkasenci zdolni potrzebni do sprzedaży maszyn Ko. Singer, Piotrkowska Nr. 273. 2280—1

Fabryka mebli żelaznych, skład naczyń kuchennych, Chodkowski i Lenk, Mikołajewska 25. Ceny najniższe na raty. 2283-3-1

Maszynę do szycia Singera sprzedam tanio. Widzewska 119—14, front. 2281-1

Pianino używane (160) fortepian Maleckiego (170) Hofers (150), zagraniczny Renischa. Nowe pianina, strojenia, reperacja, przewóz. Ceny najniższe, na raty. Chodkowski, Mikołajewska 25. 2284—3—1

Sklep kolonialny do sprzedania. Lipowa № 75. 2285-6-1

2 maszyny Singera do sprzedania, mało używane. Ciempa 89 H piętro. 2283-2-1

Forte-piany i pianina krajowe i zagraniczne w dużym wyborze. Sprzedaż za gotówkę i na raty, zamiana, wynajem, strojenie i reperacja, Grzegorzewski, Piotrkowska 117, telefon 14-02. 1022-12-5

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

udzielane będą jutro w lokalu Administracji, Przejazd 1, od godz. 12 do 1 w południe.

Do gimnazjum Polskiego Tow. UCZELNIA

Nowo-Cegielniana 9.

Kandydaci przyjmowani będą w dalszym ciągu do klasy wstępnej i podwstępnej. Do klasy podwstępnej bez egzaminu. 240—3

Poszukuję posady inkasenta, agenta lub magazyniera. Przyjmę przedstawicielstwo w branży kolonialnej, tabaczonej lub żelaznej. Duże doświadczenie! Rutyna handlowa! Oferty sub „Handlowiec” w admin. „N. Gazety Łódzkiej”, ul. Przędzalniana 37a. 254—6



Wspaniałe wykonanie!

Bitwy średniowieczne, w których udział bierze po 3600 osób wywierają na wiozu potężne wrażenie.
Powiększona orkiestra i chór!

Tylko 3 dni!



„Chrześcijaństwo pod uciskiem Islamu”

(Ostatni dzień Bizancji)

Epizod historyczny w 3-ch częściach, w kolorach.

Przejście Konstantynopola od chrześcijan do wyznawców Islamu za czasów panowania sułtana Mahometa II i Konstantego Paleologa.

Piękne dekoracje!

Ceny miejsc zwyczajne.

Od dziś do poniedziałku włącznie
Demonstrowane będzie między innymi
Arcydzieło sztuki kinematograficznej

Tylko 3 dni.

NĘDZARZ-LORD

(TEODORA)

Wielki dramat w 4 aktach z prologiem w wyk. najwybitniejszych artystów teatrów włoskich.

Niebywale wstrząsające momenty.

Zaciekawiająca treść.

Dotychczas niebywałe efekty.

Tylko 3 dni.

Tylko w teatrze

CASINO

BÓL SARY

Wstrząsający dramat w 3 częściach z życia w wyk. najwybitniejszych artystów rządowych teatrów.

Nad program: BACHANALJA

Tańce z opery „Samson i Dalila” w wykonaniu słynnej na całym świecie baletnicy teatru Wielkiego w Moskwie
p. Helcer.

Tylko w teatrze

ODEON

Zawiadomienie.
Niniejszem podaję do wiadomości P. P. że zakład mój kuśnierski, egzystujący od 1908 r. przy ul. Przejazd, został przeniesiony na ul. Piotrkowską № 93 i został zaopatrzony na sezon bieżący w dobrowy wybór towaru futerzanego w zakres konfekcji damskiej i męskiej wchodzącego, tak gotowej jako też i na zamówienia, oraz przyjmuje wszelkie roboty z własnego i powierzzonego towaru. Mając nadzieję, że i nadal P. P. zaszczytnie będą mój zakład swoimi względami pozostaje
Z wysokim poważaniem **A. Maniszewski**
Łódź, ul. Piotrkowska 93, (oficyna na parterze)
1842

Potrzebny lokal

3-4 pokoje, 2 wejścia, parter lub I piętro, niedaleko od tramwaju, na biuro zarządu i Przychodnię Ligi Przeciwwzględniczej. Zgłoszenia przyjmuje Dr. Trenkner Rozwadowska 4. 1862—2—1



Specjalna oferta.

Modne palta damskie
z najnowszych materiałów
32.— 22.— 1850 1550

Eleganckie kostjomy
z prima bestonu
28.— 24.— 22.—

Paletka dla dziewczynek
z dobrych materiałów
950 750 550

Paletka dla chłopców
z mocnych mater.
9.— 750 650

Schmechel & Rosner
Piotrk. 100.
1864 1

Gry o mistrzostwo Piłki Nożnej.

Niedziela, 28 września

T. M. R. F. Widzew—
K. S. Victorja

Wodna 4, początek o godz. 9 1/2, przed południem.

Tow. Gimm. Kraft—Łódzki Klub Sportowy

Wodna 4, początek o godz. 3 po południu. 1861—2

Zdolny
oprawiacz (Fasser) i grawer,
biegły w zakresie odnośnych robót, poszukuje posady w Łodzi (Królestwo Polskie). Oferty pod literami Bc 6981 y adresować do firmy Haasenstein & Vogler, Bern (Szwajcaria). 1854

Zdolny
Zakład ogrodniczy
L. Kołaczkowski
pod firmą **JULJANÓW**
(Piotrkowska 13)
poleca Sz. Kliencie wielki wybór drzew owocowych, parkowych i iglastych, których okazy znajdują się na Wystawie Ogrodniczej, Przejazd № 1. 1870—3

Zdolny
wytrawiacz kreskowy
(Strichaetzer),
poszukuje posady w Łodzi (Królestwo Polskie). Oferty pod literami A c 6980 y adresować do firmy Haasenstein & Vogler, Bern (Szwajcaria). 1853

Zdolny
mechanik precyzyjny
(Feimmechaniker),
poszukuje posady w Łodzi (Królestwo Polskie). Oferty pod literami Zc 6879 y adresować do firmy Haasenstein & Vogler, Bern (Szwajcaria). 1855

Dużo pieniędzy
zaoszczędzi ten, kto zaopatry siebie i dzieci w ubranie ze „Skóry angielskiej”
łokiet od 40 kop., plusz 75. Garnitur można nosić 5 lat. Piotrkowska 145 mieszk. 34. 1852—6

Gabinet dentystyczny
E. KOPROWSKI
Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szynceera).
Leczenie zębów bez bólu elektrycznością. Plomby i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prostowanie krzywych zębów. Masaż wibracyjny. 1719—156

Miliony pań i panów używa sensacyjnego wynalazku

Mydło FLORA

D. Hartmana w Wiedniu.

Zapytajcie się waszego doktora, czy nie jest ono uznane za najlepszy środek przeciw nieczystości skóry, wyrzutem na twarzy, pryszczom, wrogom i piegom. Daje świeży, młodzieńczy wygląd, robi cerę aksamitno-miękką, białą, zabezpiecza od zarażenia się skórnymi chorobami

Tysiące podziękowań.

Prawdziwe tylko w **czerwonym opakowaniu** z podpisem wynalazcy: **D. Hartman, Wiedeń**. Dostać można we wszystkich hurtow. i detalizn. składach aptecznych i aptekach po 75 i 50 kop. sztuka.

Zakład Freblowski Celiny Daleszyńskiej

kursy i sioły dla freblanek i zajęcia z dziećmi, wskutek zmiany lokalu otwarty będzie 30 września b. r. Spacerowa 37.
1911—8

Teatr **Piotrkowska № 15.** **Teatr**
Optique Parisienne
 Elektr. wentylacja **Zmiana programu we wtorki i soboty.**

Sensacja. **Sensacja.**
Amerykańska banda złodziei

Nad program: **Pocałunek cesarza** dramat. **Zerwane małżeństwo** komedia i **Dziennik Pathé**

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
 Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.
 Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczerzenie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
 Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
 Choroby **kobięce** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
 Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
 Choroby **nosa, uszu i gardła** Dr. C. BLUM **Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.**

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Zakład Fotochemigraficzny
KLISZE
 do Reklam gazetowych • Przekładów • Carteków itp.
SZKICE RYSUNKI
 w kierunku modnym
RETUSZE MASZYN
 z wykończeniem elektrycznym
R. BORKENHAGEN
 ŁÓDŹ Piotrkowska 100
 Telefon 2472

Lekarz-dentysta
Piotr Włodarski
 Piotrkowska 113.
 Przyjmuje od g. 9—1 i od 3—7 i pół.
 1840—6—1

Dr. med. P. LANGBARD
 Zawadzka 10
 b. asystent kliniki berlińskiej, specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów, niemocy piciowej.
 Przy leczeniu syfilisu stosowanie preparatu „606” — „914”. Leczenie za pomocą elektryczności (elektroliza). Masaż wibracyjny, badanie nerek, pęcherza i kanału. Endoskopia i cystoskopia. Godziny przyjęć: od 8—1 i od 4—8, dla pań od 4—5-ej. 1461

Pierwsza chrześcijańska lecnica
 chorób zębów i jamy ustnej.
Łódź, ulica Przejazd 8.
 Najlepsze ZEBY sztuczne i plombę
 Porada 25 kop. od 10—7 wiecz.

Dr. Karol Blum
 Specjalista chorób **Gardła, nosa, uszu i zbroczeń nowy**
 (jąkanie, seplenienie i t. d.)
 podług metody Prof. Gut mana z Berlina.
 Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-ej wiecz.
 Piotrkowska 165 (róg św. Anny)
 Telefon 13. 52.

Dr. Sonenberg
 Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne.
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na Zieloną 8.
 od 11—1 i 5—7½.

Dr. Jan Cywiński
 akuszer
 Piotrkowska 192
 przyjmuje od 4 do 5 po południu.
 1792—9—1

Dr. Rosenblatt
 Choroby uszu, nosa i gardła.
 Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r.
Ulica Piotrkowska № 35.
 Telefon 19-84.

Dr. J. Silberstrom
 Ordynator Amb. Czer. Krzyża
 Zawadzka 12.
 Choroby skóry, włosów i weneryczne. Kosmetyka lekarska. Stosowanie prep. 606 i 914 (wśródzylnie)
 Przyjmuje od 12—2 i 5—8 Pannie od 4—5 (osobna poczekalnia), w niedzielę do 4 po południu

Dr. Trachtenherz
 ulica Zawadzka № 6,
 b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy piciowej. 1688—150
 Przy leczeniu syfilisu zastosowanie preparatu ERLICH—HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęć od 8—2 i od 6—9.
 Dla pań od 4—5. Oddzielna poczekalnia

Dr. W. DUTKIEWICZ
 przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.
 Choroby: skórne, weneryczne i moczopciowe.
 Przyjmuje od 9—12 r. i od 5—8 w Pannie od 4—5 po poł. 20

Dr. med. S. Aronson
 były asystent klinik berlińskich
 Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerja i choroby kobiece.
 od 9—11 rano i od 5—7 po południu.
 W niedzielę od 11—1 po poł. 1492

Dr. A. S. Tenenbaum
 powrócił.
 Piotrkowska 145. Telef. 24-16.
Choroby wewnętrzne, żołądka i kiszki.
 Przyjmuje od 8 do 9-ej rano i od 5-ej do 7-ej po południu. 1851—6

Dr. L. Klaczkin
 KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
 LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.
 Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Powrócił
Dr. L. PRYBULSKI
 Ulica Południowa № 2.
 Telefon № 13-59.
 Syphilis, choroby skórne, włosów (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopciowe i niemocy piciowej.
 Leczenie syphilisu salvarsanem ERLICH-HATA „606” — 914 (wśródzylnie). Leczenie elektrycznością, elektroliza (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia).
 Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—9 pp., pannie od 5—6 pp.
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. S. Sznittkind
 przeprowadził się na ul. Średnią № 3.
 Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.).
 Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Dr. JELNICKI
 choroby weneryczne, skóry dróg moczowych
 ul. ANDRZEJA № 7
 9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—1
 Telefon Nr. 170. 1404

Dr. Alfred Hejmaⁿ
 Choroby uszu, nosa i gardła.
Zachodnia № 57
 Telefonu № 33-34.
 Od 9 — 10 i 4 — 6 po poł.

Dr. M. Gromski
 Choroby dzieci.
Dzielnia 9
 od 3—5 po poł. 1644.

Lekarz-Dentysta
J. HABERFELD
 mieszka obecnie ul. Andrzeja № 2, róg Piotrkowskiej, I-sze piętro.
 Przyjmuje jak dawniej.
 Telefon 17-31. 1691—208

Magazyn mebli nowych i używanych
Wł. Romiszowskiego
 dawniej Piotrkowska 117, obecnie Piotrkowska Nr. 116 I piętro front
Posiada w wielkim wyborze całe urządzenia do pokojów: sypialnych, stołowych, gabinetów i salonów, pojedyncze meble tak nowe, jak używane, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. **Pocenach niskich. Kupuje, zamienia, wynajmuje.**
Wyłączną reprezentację Towarz. akc. zakł. wyr. metal. **Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka**
Łóżka żelazne, mosiężne i niklowane z materacami metalowymi
Umywalnie żelazne i marmurowe. **Mieble ogrodowe. Wózki dziecięce** i wycieczkowe.
Fotele dla chorych po cenach fabrycznych.
Wyłączną reprezentację fabr. wyr. blaszanych **Wł. Gryniewicz**
 lodownię, pokojowe wanny etc. Po cenach fabrycznych.
Wyłączną reprezentację Patentowanej fabryki gładkich mebli **Wilhelma Gebethnera**
 Krzesła gładkie, fotele na biegunach etc.
PO CENACH FABRYCZNYCH.
 Otwarty w niedziele i święta od 1—6 po południu.
 Posiada stałe na składzie stylowe urządzenia kuchenne. 1604—25—1

Ogłoszenia drobne.
Elementarze Reussnera, najlepsze, najłatwiejsze do przedkij nauki czytania, pisania, rysunków, rachunków, z obrazkami — poglądowymi. objaśnieniem znaczenia: **Elementarz Polski** po 6—20 kop., **Polsko-Niemiecki**; **Rosyjsko-Niemiecki**; **Polsko-Rosyjski** każdy po 12,—24,—40 kop. Nakład autora. Złota 6, Warszawa, 2205—12

Hurtowy i detaliczny skład resztek na garnitury męskie saki i palta, suknie, bluzki i kostjumy damskie. Edmund Wasilewski, Łódź, ulica Kałna № 36. 2209—10—1

Łódzkie Pop. Tow. 1 oż. Oszczędnościowe, Widzewska № 101, wydaje pożyczki do rb. 300. — Przyjmuje wkłady, płacąc od 4 do 6 procent.

Podręczna służąca, mała dziewczyna. Pańska 113, Gólnowski. 2278—3

H. WINKLER
 1809 **OTWOCK**
 Zawiadamiam W. P., że utworzyłem nowy oddział z wszelkimi wygodami dla paralityków i osób z przewlekłymi chorobami psychicznymi, jak również oddzielny pawilon dla nerwowo chorych pod opieką lekarza z uwzględnieniem środków leczniczych.
 Z poważaniem Winkler

WYNAJEM
 karet i powozów
A. Neuman
 ul. Piotrkowska № 119
 Telefon Nr. 10.53.

W szpitalu im. małż. Poznańskich **wakuja posady dla uczennic pielęgniarek**
 bez różnicy wyznania. Zgłaszać się do kancelarii szpitala, Targowa 1, do naczelnego lekarza, między godziną 1—4 a 2—gą po południu. 1863—3—1

Najpewniejsza droga !!
 do odgadnięcia cudów, zawikłanego niewiadomego zaskarżenia oszołomających wiadomości nadzwyczajnych zdolności i siły wszechmocnej, badania teraźniejszości, przeszłości i przyszłości, snów, cudzych myśli i tajemnic, zdrowia, szczęścia, bogactwa, honorów stanowiska, powodzeń w towarzystwie i miłości. Wysyłam zupełnie bezpłatnie. Adres Warszawa, wyd. „Razwiew” skrzynka poczt. 143. 1893—4—1

Salon dla pań i panów
 fryzjera
Nowackiego
 Piotrkowska 101
Krawiec męski
W. BUGALSKI
 Zgierz, ul. Wysoka № 29.
 Roboty solidne. Ceny umiarkowane.

ELEGANCKA
 męską, damską, uczniowską i dziecięcą
KONFEKCJE
 gotową i podług miary z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych po cenach najprzystępniejszych poleca
Ch. I. Sachs
 120. Piotrkowska 120.

Nowa Szkoła Muzyczna
pod dykcją artysty muzyka
A. Helfgata
mieści się na
ul. Dzielnej № 14
(w domu SS-ów Urysona).

Skład profesorów: Fortepian: Dr. Emil Wild, A. Gron, A. Hilsberg, J. Zozula, F. Krzyżanowski, L. Nasberg, R. Romaszko, E. Smidowicz, A. Turner. Skrzypce: A. Helfgat, J. Zhiński, L. Ortenberg. Wiolonczela: A. Mitański. Flet: A. Fiseisohn. Kornet: A. Gruszkowski. Inne instrumenty dęte: A. Herman. Teoria muzyki, harmonia i kontrapunkt: A. Turner. Operowo-symfoniczna i wojskowa instrumentacja: A. Turner. Historia muzyki, historia sztuki i estetyka: publicysta Witold von Maller. Soleggio i chóry: Dargużński. Klasa kameralna i orkiestra—L. Ortenberg. Klasa wykonywania i studiowania utworów muzycznych pod względem stylu, epiki kompozytora, treści muzycznej i duchowej: A. Helfgat. Przy szkole są: 1) specjalne kursy zbierowe skrzypiec i fortepianu dla dzieci od lat 5 do 7 za opłatą 30 rb. rocznie. 2) kursy akompanjamentu operowego (dla przygotowania dyrygentów operowych i koncertmistrzów). 3) kurs gimnastyki rytmicznej podług Dalcrozza. 4) kursy wieczorowe dla amatorów. 5) Kurs niedzielny wokalnych instrumentalnych zespołów za opłatą 1 rb. miesięcznie; dostęp bez egzaminu. 6) klasa przygotowawcza na tytuł wyzwanego artysty. Kurs odpowiada programowi Cesarskiego Konserwatorium. Po ukończeniu—świadectwo. W czasie studiowania kursu nauk w szkole, uczniowie mogą korzystać z prawa odroczenia powinności wojskowej podług § 613 Ustawy o wojskowości. Przyjmowanie nowych kandydatów codziennie między 11—2 i 4—7 po poł. Kancelaria tymczasowo do 14 września mieści się przy ul. Spacerowej 40 m. 18. Do dyspozycji Szkoły służy winda elektryczna przy frontowym wejściu, z której prosimy korzystać. Dodatkowa liczba profesorów klasy operowej, śpiewu solowego i innych będzie podana w osobnym ogłoszeniu. Urządzenie specjalnej biblioteki muzycznych, Piotrkowska № 90).

HERBATA
"NIEBYWAŁA RZADKOŚĆ"

Jeżeli lubicie dobrą i mocną herbatę, ale Wasze serce i nerwy są słabe i lekarz zabrania pić mocną, to nie smućcie się tem; my proponujemy Wam herbatę „Niebyła Rzadkość” № 8, którą można pić tak mocną jak zechcecie. Herbata owa tak jak kwiatowa i dojrzała Liansin, nie posiada goryczy, nie pobudza a uspakaja nerwy, łagodnie działa na serce, wzmacnia siły i wszelkie Wasze zmęczenie ustaje. „Niebyła Rzadkość” jest nadzwyczaj miękka, delikatna, aromatyczna i szczególnie smaczna i wysyła się na próbę z naszymi kosztami przesyła 1 funt za 2 rb. 35 k., 3 funty za 6 rb. 75 k. i 5 funt za 10 rb. 95 k. Jeżeliby kto przy wypisywaniu herbaty „Niebyła Rzadkość” zechciał popróbować i zaznajomić się z najlepszą herbatą Indji i wyspy Cejlon, to proponujemy za 2 rb. 35 k. 1 funt w trzech gatunkach, a mianowicie: 1/2 f. „Niebyła Rzadkość” № 6 1/2 f. „Cejlonskiej Kofii” № 25 i 1/2 „Indyjskiej Darżiling” № 49. Te dwa ostatnie gatunki są bardzo cenione w Anglii i Ameryce i ciągle je używają w wyższych towarzystwach owych krajów. 3 f. tych trzech gatunków herbaty kosztują z naszą przesyłką 6 rb. 65 k. SZCZEGÓLNY CENNIK HERBATY WYSYLA SIĘ NA PIERSZE ŻĄDANIE — NAPIYCHMIASZ BEZPŁATNIE. *Obstanki prosimy adresować: SKŁADY I. DUBININA MOSKWA, HERGAT I. DUBININA Pokrowka. lub przedstawicieli w Warszawie, K. GORECKIEMU, Chmielna № 15

NOWOOTWORZONY
MAGAZYN
norynbersko-galanteryjny
pod firmą: 1848
M.
CELICHOWSKA
w Łodzi ulica Andrzeja № 2.
i S-ka

Przetwory owocowe, konfitury,
kompoty, soki, galaretki, borówki, miód, grzyby w 200 pudowej ilości poleca L. CELIŃSKA na WYSTAWIE OGRODNICZEJ, ul. PRZEJAZD № 1.
1865-1

MODNE URZĄDZENIA MIESZKANIOWE
Jadalnie. Sypialnie. Gabinety. Buduary. Meble salonowe. Galanterja i drobiazgi meblowe. Urządzenia kuchenne. Mosiężne sztangi do firanek i t. d.
najdogodniej nabywa się w firmie **Reinhold Wiśniewski** WŁASNY ZAKŁAD TAPICERSKI
ul. Nawrot № 7. Tel. 25-50. 1648-52-1

Mleczarnia S. Galusińskiego
została otwarta przy ulicy Andrzeja № 4. Wydaje śniadania, kolacje i obiady z 5-ciu dań po 40 kop.
1654-26-1 Z poważaniem S. Galusiński.

ZAWIADOMIENIE.
Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że d. 2 sierpnia została otwarta przy ul. Mikołajewskiej № 37 „Mleczarnia Udziałowa” pod kierunkiem znanego powszechnie rutynowanego handlowca p. A. Makówki. Obiady od godz. 12 do 4 po 40 kop. Uwaga. Produkty wchodzące w zakres mleczarstwa 2 razy dziennie świeże. Specjalna sala dla gości. Licząc na poparcie licznej i Szanownej Klienteli pozostajemy z poważaniem J. Danielak, A. Makówka, F. Kamiński. 1632-0

Zarząd Eksploatacji
Łódzkich Rzeźni Miejskich
Ul. Inżynierska № 1.
Poleca skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie suche i Łoi i sznałec topiony, do celów technicznych. Krew suszona na nawozy sztuczne. Mączkę mięso-kostną na barm dla ryb, tużni drobiu i trzody. Włoseń tapicerski dezynfekowany w kilku wyborowych. Szczecinę suchą. Łód sztuczny jakosiach i kolorach. Szczecinę mokrą. Łód sztuczny po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592-

W. GÓRSKI
SZEWC
Mikołajewska 32.
Poleca Sz. klienteli obuwie wykwiktnie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. **Najnowsze fasony obuwia.** Firma nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. 1807-52-8

LECZNICA ZĘBÓW
Płombowanie i specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron. Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu. Wyjmowanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę **M. Lerner.** 1849
Ceny bardzo przystępne.

!!! ZAWIADOMIENIE !!!
Niniejszym zawiadamiam moich szanownych klientów, że mój Skład sukna i kurtów, który dotychczas się znajdował na ul. Nowomiejskiej № 11, od dnia 1/14 Lipca r. b. przeniesiony został na ulicę Nowomiejską Nr. 15, upraszam łaskawie przyjąć do wiadomości z poważaniem **S. Sulkes, Łódź Nowomiejska 15.** UWAGA: Skład mój jest zaopatrzony specjalnie w towary Akc. Tow. A. G. Borsta, w Zgierzu. 1829-26-1

po cenach niskich, fabrycznych, stałych:
Koronki i hafty zagraniczne i krajowe. Fartuchy, rękawiczki i pończochy. Zaboty i kołnierze, wstążki, taśmy, gumy, woalki i siatki. Grzeblenie, agrałki, spinki i t. p. Oprócz tego wprowadzamy od czasu do czasu
Okazyjną sprzedaż bluzek i hałek jedwabnych, przyjętych w komis z pierwszorzędnych Magazynów krajowych.

Dewiza nasza:
„Mały zysk — duży obrót“.

Potrzebny pracujący
do składu aptecznego, z patentem drogielcówskim Cferty do Stow. prac. składów aptecznych, Piotrkowska 56. 1843-3

Zakład Tapicerska - dekoracyjny **Wł. Przezdźleckiego**
przyjmuje wszelkie obstanki oraz posiada na składzie otomany leżanki itp. Piotrkowska 108

DOBRE MLEKO
jest podstawą zdrowia i życia każdego kto zatem chce zbadać czy mleko nie fałszowane, niech używa **MLEKOBADACZ** „z główką sarny”.
Żądać wszędzie z „główką sarny”.
Patent № 55523 478044. 1835-5-1

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA Elektryczna Fabryka Cukrów
Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi
T. Dąbrowski i S-ka
w Łodzi, Widzewska 104. 700-0 59
Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże.

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Dodatek do Nr. 30-go

Niedziela, dnia 28-go Września 1913 r.

MORMONI.

Przyczynek do poznania współczesnej Ameryki.

(Dokończenie).

Tymczasem emigranci mormońscy wędrując przez puszczę pomniejszych gromadkami byli wystawieni na męki głodu pragnienia i spiekoty słonecznej a nadto byli bezustannie napadani przez czerwonoskórych. Wreszcie w lipcu 1847 Brigham Jounz dotarł z pierwszym oddziałem do szerokiej doliny a raczej otoczonej górami kotliny, która szczególnym zbie-

dy, jak głosi tradycja; Brigham Jounz wezwał Boga na pomoc i nagle z nad jeziora wzniosły się tysiące mew i wytepiły szarańczę doszczętnie. Nie było i niema ani jednego mormona, który by podawał w wątpliwość autentyczność tego cudu.

Gdy reszta emigrantów przybyła za awangardą Brigham Jounga, wódz wyznaczył rodzinom działki ziemi i niebawem ta kraina nieurodzajna, której potrzeba było tylko trochę nawodnienia, pokryła się rodzącą zielenią i stała się istnym rajem ziemskim, budzącym podziw jeszcze i dzisiaj.

Taką jest bohaterska epopea mormonów, łącząca w sobie dziwactwa sekciarskiej religii, niezliczone prześladowania przez wrogów, śmiałe zamiary gromadki

bistym skłonnościami, aczkolwiek sądząc wedle fotografii „żon proroka“, sprzedawanych na ulicach Salte Lake City (miasto słonego jeziora) nie można powiedzieć, aby Jounz zdradzał byt jakąś wrażliwość na piękność kobiecą. Swoją drogą dogmat ten darzył przywilejami przeważnie głowy kościoła mormońskiego. Według pojęć tej sekty związki zawarte tu na ziemi zachowują swoją moc i w życiu pozagrobem w niebie, zaś miejsca honorowe obok tronu Bożego są zarezerwowane dla dygnitarzy mormońskich. Otóż każde dziewczę, dbające o to, aby po śmierci miało zagwarantowane miejsce honorowe w niebie, nie może zrobić nic lepszego, jak wyjść za patriarchę kościoła mormońskiego. Dogmat ten w każdym razie gwarantuje.



giem okoliczności żywo przypomina tę część Palestyny, gdzie wkroczyli żydzi po opuszczeniu ziemi egipskiej, będącej dla nich domem niewoli. Podobieństwo jest tem większe, że rzeka przecinająca kotlinę Utah (czytaj juute), przypomina żywo bieg Jordanu w Palestynie i otrzymała też imię rzeki palestyńskiej a słodководne jezioro Utah odpowiada morzu Galilejskiemu w Ziemi Świętej. Być może, że Brigham Jounz znał tę miejscowość z opowiadań trapperów i indjan i nie prowadził swoich współwyznawców na chybił trafił. Gdy wraz ze swoimi znalazł się na miejscu, które odpowiada mniej więcej położeniu Jerozolimy na mapie Palestyny, oświadczył, że poznaje miejscowość wskazaną mu w objawieniu i gdzie ma być wzniesiona świątynia nowego Syonu. W roku 1897, czyli w 50 lat później na tem samym miejscu wzniesiono Joungowi zasłużony pomnik.

Zaraz po przybyciu do tej ziemi obiecanej pokryły ją pracowite ręce mormońskie barakami i namiotami i zaraz też wzięto się do pracy. W maju roku 1848 pola okoliczne zieleniły się pięknie obiecując bogate żniwo. Nagle pojawiają się chmury szarańczy i przez chwilę grożą zropaczonemu emigrantom zbiorową śmiercią głodową przez zniszczenie zbóż dojrzewających. W takim wielkim oddaleniu od siedzib ludzkich, w jakim znajdowali się mormoni, w razie zniszczenia zasiewów groziła wszystkim śmierć niechybna. Wte-

nowa i bohaterskie wykonanie tych zamiarów. Sekciarskich marzycieli religijnych nie brakowało nigdy i nie brak dzisiaj, ale gdzie znaleźć gromadkę takich bohaterów, którzy dla swoich dziwacznych przekonań mieliby odwagę po trzykroć opuszczać swoje siedziby, owoc swoich trudów i wysiłków, który każdemu człowiekowi tak jest drogi, aby po trzykroć zaczynać na nowo w warunkach uciążliwych i niepewnych!

Dzisiejsze Utah, jeden ze stanów Ameryki północnej, ze swojemi czystymi miastami, ze swoim sławnym rolnictwem, bogatym przemysłem, wzorowym szkolnictwem i zamożnymi mieszkańcami jest dziełem tej gromadki ludzi którą prześladowano i gnębiono, a która usuwając się od prześladowców szła z miejsca na miejsce o setki mil, wyznając swoją dziwną religię i zamieniając dzikie puszcze w krainy kulturalne i słynące dobrobytem. Jeśli zadziwia nas powstanie sekty z tak dziwną nauką i jej rozwój w warunkach tak niesłychanie niepomyślnych, to jeszcze bardziej godnym jest podziwu, że sekta ta trwa w dzisiejszych warunkach kulturalnych, nacechowanych przedewszystkiem krytycyzmem.

Po przybyciu do ziemi obiecanej Brigham Jounz ogłosił publicznie dogmat wielożeństwa. Być może, iż chodziło tu o szybkie rozmnożenie mieszkańców w ziemi, która potrzebowała tyle rąk roboczych, ale i to jest możliwe, że wódz mormonów w dogmacie tym dał sankcję swoim oso-

nowa nietylko szybki rozrost ludności mormońskiej, ale stanowił pewną atrakcję dla amatorów legalnych haremów.

I oto jeszcze jeden zadziwiający rys spostrzegamy w tej sekcie: podczas gdy kobiety całego świata dzisiejszego wogóle a kobiety rasy anglosaskiej w szczególności dążą usilnie do emancypacji, kobiety mormońskie zgodziły się należeć po kilka, kilkanaście i więcej do jednego mężczyzny, czyli, że nie miały nic przeciw ustaleniu stosunków społecznych przeciwnych zupełnie pojęciom dzisiejszym o równouprawnieniu płci. Kiedy rząd waszyngtoński zgorszony niechrześcijańską instytucją wielożeństwa w Stanie Utah, zaczął czynić pierwsze kroki do zniesienia tegoż, 2,500 kobiet mormońskich wysłało do prezydenta Grant'a petycję z oświadczeniem, że czują się w wielożeństwie zgola dobrze i proszą o zachowanie stosunków poligamicznych. Trzeba tu dodać, że mormonki zachowywały pewną swobodę i że każda będąca za mężem miała prawo wymagać osobnego dla siebie domu, albo przynajmniej mieszkania z osobnym wejściem.

Dogmat o wielożeństwie doprowadził w mormonizmie do tych dziwacznych interpretacji, jak nauka o chrzcie. Mormoni przyznają kobiecie duszę, ale twierdzą, że dusza kobieca nie może się równać z męską. Każda kobieta, która chce zostać zbawioną, musi się wydać za męża. To też małżeństwo staje się w ten sposób gwarancją zbawienia dla kobiety, dobrym u-

czynkiem dla mężczyzny. Mężczyźni powtarzają ten dobry uczynek jak tylko często mogą aczkolwiek od czasu prawnego zniesienia wielożeństwa nie jeden związek małżeński ma u nich znaczenie czysto duchowe. Bywa nawet tak, że zmarła panna, po której w grobie już i śladu niema, zostaje poślubiona żyjącemu mężczyźnie, aby oboje mogli potem żyć z sobą razem w niebie. Co więcej poślubiają zmarłych zmarłym w tym samym celu chwalebny, aby umożliwić duszom nieboszczyków szczęście współżycia małżeńskiego w niebie.

Podobnie ma się rzecz i z chrztem mormońskim. Mormon nie chrzci się jeden tylko raz w życiu, jak inni chrześcijanie, lecz powtarza ten sakrament tak często, jak często czuje się grzesznym. Sofistyka mormońska twierdzi, że co jest uznane za dobre raz, to może być powtarzane w nieskończoność. Jeśli więc małżeństwo i chrzest są rzeczą dobrą, to należy tę rzecz powtarzać, aby się mnożyło dobro. Chrzest powtarza mormon nie tylko za siebie, lecz i za bliskich sobie zmarłych, aby im zapewnić na tamtym świecie wszystkie błogosławieństwa z tego sakramentu płynące. Chrzci się tedy przy sposobności za ojca, matkę, dziada, pradziada i t. d. w nieskończoność nie zapominając o bocznych liniach krewniaków i cieszy się, że po każdym jego zanurzeniu rytualnym niebo posiada o jednego mormona więcej.

Organizacja kościelna mormonów jest równie dziwna jak ich nauka. Mają oni dwa zakony kapłaństwa: wyższego, czyli Melchisedechowego, i niższego, czyli Aro-nowego. Do kapłaństwa wyższego należy głowa sekty, nosząca miano prezydenta, dwunastu apostołów, patriarchy, wielcy kaznodzieje, następnie tak zwanych siedemdziesięciu i starszeństwa; czuwają oni wszyscy nad ogólnymi sprawami kościoła. Do niższego kapłaństwa należą biskupi, kaznodzieje, nauczyciele i diakoni, sprawujący swoje poszczególne obowiązki w wyznaczonych sobie miejscowościach. Prezydent główny bywa obierany na dożywocie, aczkolwiek co roku powtarza się formalnie jego wybór. Najwyższą instancją kościoła tworzy on razem z dwoma innymi prezydentami, ale faktycznie władza głównego prezydenta jest nieograniczona. Publikacje kościelno-oficjalne nazywają go prorokiem, wieszczem, objawicielem, ustami Boga, wice-regentem Chrystusa na ziemi, jedynym i jedynym autorytetem w sprawach objawień dla kościoła, głową kościoła we wszystkich sprawach.

W granicach kościoła mormońskiego posiada prezydent władzę niemal, że nieograniczoną i każdy jego rozkaz spotyka się z posłuchem bezwzględny. Wśród mormonów nikt i nigdy nie jest pewny, że jutro nie otrzyma rozkazu wyruszenia w świat daleki, nawet za morze, dla wypełnienia takiej lub innej misji. Kto się opiera podpada karze, która zależnie od ważności wykroczenia jest mniej lub więcej ciężką: od nagany aż do wyłączenia z kościoła. Tym posłuchem bezwzględnym tłumaczy się fakt, że stosunkowo nieliczna sekta potrafiła się zdobyć na wielką liczbę propagatorów swej nauki. Bowierni mormonizm był i jest propagowany nie tylko w Ameryce, lecz i w Europie. Stara Europa oczywiście nie tworzy podatnego terenu dla sekty tak dziwacznej, która w dodatku posiada dogmat wielożeństwa. To też w Europie (w Anglii, w Niemczech) było kilkunastu, może kilkudziesięciu mormonów i to tajnych.

Kościół mormoński rozporządza znacznymi środkami pieniężnymi, gdyż założyciel mormonizmu, Smith, tak dalece opierał się we wszystkim na prawodaw-

stwie Mojżesza, że wskrzesił nawet dziecięciny. Gdy każdy z paruset tysięcy mormonów, zawsze zamożnych a często nawet bogatych, odda kościołowi dziesiątą część swego dochodu, to rząd teokratyczny kościoła mormońskiego ma za co wznosić piękne świątynie, pomniki i instytucje kościelne.

Z bardzo skromnych początków mormonizm rozwinął się nieoczekiwanie. Obecnie obliczają, że mormonów w stanie Utah i gdzieindziej jest około 600,000. Wogóle kwitnący stan Utah jest ich dziełem. Już w r. 1859 Utah został zaliczony w poczet terytorjów, jako że posiadał wówczas wymaganą liczbę t. j. 95,000 mieszkańców. Dopiero wszakże w r. 1896 przemianowano terytorjum Utah w stan równoprawny, a to dlatego, że rząd waszyngtoński chciał przedtem wymódz na mormonach wyrzeczenie się wielożeństwa. Mormoni obstawali przy swoim, rząd przy swoim, były sesje i polemiki, a nawet wyprawa wojenna Stanów Zjednoczonych przeciw Stanowi Utah, t. j. mormonom. Ale dzielni rolnicy okazali się także dzielnymi wojakami. Było to roku 1857; korpus wojska, który miał „uśmierzyć“ buntowniczych mormonów znalazł się w bardzo krytycznej sytuacji, gdy Brigham Young wypędziwszy funkcjonarjuszów rządowych, uzbroił swoich i przygotował się do obrony zamknąwszy miasto dla nadchodzącego wojska. Korpus ten zmuszony do zimowania w górach, rozpoczął pertraktacje zakończone korzystnym dla mormonów kompromisem. Ci zadziwiający sekciarze gotowali się wtedy do ponownego wyemigrowania!

Bezustanne procesy o wielożeństwo i szykany ze strony bądź co bądź mocniejszych władz zmęczyły jednak mormonów. W r. 1890 drugi następca Brigham Younga, Wildford Woodruff miał objawienie, że wielożeństwo dawszy mormonom pożądaną owoc, może być poniechane wobec nieprzejechanego uporu władz waszyngtońskich. W ten sposób upadła ostateczna przeszkoda do połączenia Utahu z Unją Amerykańską i od r. 1896 stan mormoński powiększa liczbę Stanów Zjednoczonych.

Nieraz i nie dziesięć razy prorokowano mormonom upadek. Przewidywano, że gdy do stanu Utah zaczną napływać emigranci z innych stanów, wyznający inne religje, mormonizm utonie w napływowej większości. Sprawdziła się tylko część tej przepowiedni: napłynęło do Utahu wielu obcych, ale mormoni pozostali panami swej ziemi. Gdy później odkryto w Utah pokłady kruszców, spodziewano się, że napływowy żywioł przemysłowy zdobędzie przewagę nad mormońskim rolnictwem, ale mormoni okazali się bardziej sprytnymi od reszty jankesów i sami wzięli się do przemysłu, zdobywając duże kapitały i zakładając liczne, solidne i bogate banki. Później liczono jeszcze na nauczanie publiczne t. j. na niwelujący wpływ nauki współczesnej. Utah wogóle, a jego stolica Salt Lake City w szczególności posiada wspaniałe szkoły niższe, średnie i wyższe a mormoni pozostali mormonami. W stolicy Utah istnieją dwa uniwersytety, z których rządowy ma 800 a mormoński 1000 słuchaczy. W obu wykładają prawo, medycynę, nauki politechniczne i filologiczne. Oba uniwersytety posiadają wspaniałe fundacje, biblioteki i zbiory. Prócz tego sama stolica Utah posiada 30 szkół niższych i 400 nauczycieli nie mówiąc o szkołach średnich. Liczono wreszcie na konkurencję innych religji i na ich propagandę wśród mormonów. Na tę propagandę wydały inne wyznania bardzo znaczne sumy, ale wynik był żaden.

Zresztą trzeba przyznać, że mormoni są ludźmi wysoce moralnymi o wybitnych

cnotach społecznych. Nie znają prostytucji, pijaństwa, pieniactwa; nie potrzebują policji, sądów, więzień. Niema wśród nich biednych i żebraków, gdyż w razie klęski jednego, inni bogatsi wspomagają poszkodowanego brata. W interesach z niemormonami są sprytni i przebiegli i dlatego nie potrzebują się obawiać przewagi ekonomicznej obcych nawet w dalekiej przyszłości.

Jeśli nauka religijna mormonów, ogładana z punktu widzenia współczesności wyda się nam śmieszna, to owoc pracy tych dzielnych ludzi wzbudzi w nas tem większy i szerszy podziw. Widzimy tu, jak garść ludzi dobrej woli własnymi rekoma wznosi miasta na bezludziu, tworzy państwo o kwitnącej kulturze, puszcza dziką zamienia w raj pracy.

Tomasz Gruda.

Z DUMAŃ WIECZORNICH.

*Pustkę, chłód, ciemność widzę dookoła
Zmierzech wzrasta, zbliża się głucha noc
Głos jakiś tęskny, szepcze i wola
Siły tajemnej nadchodzi moc.*

*W myśli coś szumi, wiruje kłębi
Duszę przejmując tajemny lęk,
Z tych nocnych cieni, z tych szarych głębi,
Dochodzi uszu nieznany dźwięk.*

*Zmarłych postaci suną szeregi
Jawę widziadeł poprzedza szum
Skaliste zręby, przepastne brzegi
Rozpięra sobą widmowy tłum.*

*Dęby wyniosłe stojące w dali
Biorą na siebie postaci mar
Niby rycerze kuci ze stali
Brzękiem swych szabel czynią chrzęst, gwar.*

*Wicher wótuje pieśni z za świątla
Mogilnym dźwiękiem brzmi jego ton,
Coś mnie porywa, coś mną oplata
Do ucha płynie pogrzebny dzwón.*

*I biją dzwony, dzwony tajemne
Widmowych wizji, zjawia się rój
W kłężyca blasku jak plamy ciemne
Łączą się kołem w węzowy zwój.*

*Wichry posepne pieśni zawiodzą
Wizje świetlane otula mgła
Po starym parku suną, przechodzą,
Trwogi nie czuje — w oczach mych łza.*

Ignacja Piątkowska.

AUGUST STRINDBERG.

ARCYKAPŁAN I FELLACH.

W krainie Faraonów, kędy zboże było tak drogie, a religji takie mnóstwo, gdzie wszystko było święte, oprócz płacących podatków, gdzie święty żuk toczył swe święte kulki pod świętobliwą protekcją

świętej religii, stał pewnego pięknego dnia młody fellach tam, gdzie święty Nil odrzucił wód aż do podnóża palm rozłożystych i patrzył, z jaką lubością byk Aleksander zapracowywał się nad utrwaleniem swego rodzaju, bynajmniej nie myśląc o owych trzydziestu wiekach, które z wysokości piramid rzucają swe historyczne spojrzenia na jego wiosenne przedsięwzięcie.

Nagle na północnym skraju horyzontu podniosł się czerwony tuman piachu i szereg wielbłądów łbów wynurzył się z wolna z drgającej dali pustyni, zbliżył się, wyrósł aż do naturalnej wielkości i oto fellach padł twarzą na ziemię przed trzema kapłanami Ozyrysa i ich świętą swiętą.

Kapłani zeszli z wielbłądów, nie zwracając najmniejszej uwagi na fellacha, leżącego twarzą w piachu.

Natomiast nieokielznany byk zwrócił na siebie zaciekawione spojrzenia świętobliwych osób. Podeszli bliżej i poczęli obserwować rozjuszone zwierzę od nóg do łbów; szczypli je za boki, zajrzeli mu w mordę i naraz zadrżeli, padli na kolana i zanucili psalm.

Spełniwszy swój obowiązek względem przyszłego pokolenia, byk obwąchał swych nieoczekiwanych wielbicieli, następnie obrócił się ku nim tyłem i cichutecznie pacnął ich po twarzach ogonem.

Ale, kiedy dobrzy pasterze znowu powstali na nogi, to zwrócili się z przemową do biednego fellacha, który podczas tego zupełnie zatracił świadomość, gdzie jest i co się z nim dzieje.

Najszczęśliwszy ze śmiertelnych! W twoich nieczystych rękach słońce raczyło zezwolić przyjść na świat i wyrosć bykowi Apisowi, tyś się sześćdziesiątemu wcieleniu Ozyrysa!

Racja byłaby, gdyby przezacne osoby nazwały go, jak się wie, Aleksandrem — odpał zdumiony fellach.

Milcz, bydle, gdyż byk twój przeznaczony jest księżycem na łbie, znakami po hokach i ciemną plamą pod językiem. Jest to — syn słońca.

Nie, to nieprawda, przezacne osoby: ojcem jego był zwyczajny byk z naszej wsi...

Precz stąd, nędzna zabo! — krzyknęli kapłani: od tej chwili byk nie należy już więcej do ciebie, na mocy memfijskiego prawa kapłanów!

Daremnie usiłował biedny fellach opowiadać przeciwko temu rabunkowi, powołując się na święte prawo własności prywatnej. Kapłani nawet gotowi byli oświecić jego biedny mózg, ale — jak się okazało — było zupełnie niemożliwym wbić w łeb fellachowi przesądzenie, aby jego byk Aleksander mógł być bogiem... Koniec końcem kapłani zobowiązali fellacha zachowywać nienaruszoną tajemnicę o pochodzeniu bydłęcia, które ostatecznie zabrali z sobą...

Świątynia Apisa pałała od rześkich promieni porannego słońca, tworząc bezprzykładne widowisko, wywierające swą tajemniczością wprost przytłaczające wrażenie na niewtajemniczonych, a wprost zabawne dla wtajemniczonych, wiedzących dobrze co stanowią te nic nie znaczące symbole.

Tłumy chłopcy, zebrane przed wielkimi wrotami, w skupieniu oczekiwały momentu, kiedy wreszcie otworzą się wrota i można będzie uwolnić się od wiader z mlekiem, które przyniosły tak zwanemu bóstwu odrodzonemu.

Wreszcie rozległ się z wewnątrz chramu tęskny dźwięk rogu i w wielkiej bra-

mie otwarło się małe okienko. Niewidzialne ręce odebrały wiadra i okno zatrzasnęło się znowu.

A wewnątrz świątyni w sanctuarium stał byk Aleksander i najspokojniej w świecie żuł sobie pęk siana w swym żłobie, z ukosa tylko spoglądając na młodego kapłana, ubijającego śmietaną na placuszki, które arcykapłan raczy spożyć w imieniu boga Apisa.

— A mleko doprawdy coraz to gorsze przynoszą — zauważył jeden.

— Naturalnie, niewiara wciąż wzrasta, — mruknął drugi.

— No, rusz-że się, ośle! — krzyknął trzeci, zabierając się do czyszczenia byka i ilustrując swe słowa kulakiem w brzuch bydłęcia.

— Religja upada — ciągnął pierwszy.

— Co nas obchodzi religja, gdy sprawy nasze kiepsko idą!

— W każdym razie dla ludu religja jest rzeczą potrzebną, a nawet może najpotrzebniejszą ze wszystkich.

— No, rusz-że się ośle! — rozległ się znowu głos tego, który czyścił byka — jutro będziesz grał rolę wcale cennego bóstwa wobec mądrej owczarni...

I wszyscy kapłani parsknęli niepojętym śmiechem, tak szczerym, jakim śmiać się zwykli tylko bardzo oświeceni kapłani.

Nazajutrz, t. j. dnia, na który naznaczono uroczystość, prowadzono boga Apisa, pokrytego wieńcami i girlandami, obwianego jedwabnymi wstęgami, poprzedzanego przez tłumy dzieci, kobiet i muzykantów, dokoła świątyni, by go lepiej ukazać ludowi.

Wszystko szło jaknajlepiej i nic nie mąciło uroczystego nastroju przez pierwsze pół godziny. Ale, jakby na złość, stało się tak, że były nieszczęsny właściciel Aleksandra, zakłopotany koniecznością spłaty podatku, tegoż samego poranka przywiózł do miasta na rynek krowę na sprzedaż. Krowa ta stała tuż obok, kiedy uroczysta procesja, niby fala, napłynęła z sąsiedniej ulicy i sprowadziła ku niej samca, z którym przez przeciąg kilku miesięcy ta była w rozłące. Aleksander, poczuwszy bliską obecność swej byłej prawowitej małżonki, zapomniał o obowiązkach, jakie wkłada nań jego boska natura i obalwszy na ziemię przewodnika, rzucił się całą siłą wprost ku żonie.

Sytuacja stała się poważną i obowiązkiem kapłanów było ją ocalić. Jak gdyby nadomiar skandalu, radość fellacha, który znowu znalazł swego byka, była tak wielka, że nie mógł on zapanować nad sobą i zaczął krzyczeć, jak nieprzytomny: — Mój Aleksander! Mój Aleksander! Ach, jak mi go było brak!

Ale kapłani gotową mieli odpowiedź: — Błuznił! Śmierć, bluzniercy w świątyni!

Fellach, zbity z nóg przez rozjuszonego tłum, wnet wpadł w ręce straży i stawiony został przed sąd.

Kazano mu mówić prawdę, wobec tego fellach począł uporczywie twierdzić, że byk ten należy do niego i że pod mianem Aleksandra obsługiwał — jako byk wspólny — całą ich wieś...

Ale niedość było twierdzenia fellacha; musiał on odpowiadać jeszcze na akt oskarżenia:

— Znieważyleś czynnie świętego byka Apisa, nazywając go Aleksandrem?

— Rozumie się, żem go nazwał Aleksandrem, dlatego, że...

— Dosyć! Tyś nazwał go Aleksandrem...

— Dlatego, że to prawda — tak się nazywa...

— Nie należy mówić prawdy!

— To znaczy trzeba łąć!

— Nie jest przyjęte mówić łąć!

Używa się zwrotu: szanować zapatrywania innych...

Jakich innych?

— No, ty to dobrze wiesz... twych bliźnich... wszystkich ludzi...

— W takim razie, przeznacza osobę i sędzio mój, uszanujcie moje zapatrywanie na tego byka i puście mnie w spokoju.

— Ale, ośle ty łbie, inni — to nie ty, rozumiesz to?

— A cóżby, toć rozumiem — inni to wszyscy, prócz fellacha...

— Jak widzę, to nie ja, ale ty mnie indagujesz! Ruszaj do kapłanów, a ci już zrobią z tobą, co uznają za stosowne...

Kiedy fellach wszedł do świątyni Ozyrysa, arcykapłan przyjął go wielce surowo.

Nie nlegato żadnej wątpliwości, że był to byk Aleksander, to też kapłan wcale tego nie zaprzeczał; ale nie trzeba było tego publicznie... dlatego, że... no jednym słowem... skoro społeczność opiera się na milczącej umowie, niezbędnym jest w każdym razie szanować przekonania innych...

Dobrze, ale dlaczego, powiedzcie, świadczyć nieprawdzie? czyż nie należy szanować także i zdania fellacha? Przecież i on jest „inny“!

Arcykapłan, człowiek snadź prawy i powiedzmy, nie bez serca, poczuł znużenie wskutek nadmiaru wszelkiego rodzaju wybiegów myślowych i wzruszony został tym naiwnie prostackim poglądem fellacha na sprawę. Naradziwszy się tedy ze współtowarzyszami, zgrupował na polance lud zbity do kupy przed bramą, i zdąwszy uroczyste szaty, wyszedł w prostej jeno tunice i stanął przed ołtarzem, aby przemówić do wzburzonego ludu:

Dzieci moje — rozpoczął.

Ale wśród przejętego tem, co zaszło, tłumowi, który nie poznał go w tej prostej odzieży, powstał jeszcze większy szmer.

Dzieci moje — ciągnął arcykapłan — nie strój z nas czyni człowieka! Czyż nie widzicie, przyjaciele moi, że to jestem ja, arcykapłan Ozyrysa?

Pomruk przebiegł po tłumie.

— Otóż, dzieci moje, nadszedł czas wtajemniczenia was w tajemnice święte... Nie lekajcie się! Wszakem ja, prosty śmiertelnik, jak i wy wszyscy, i tylko, by was uspokoić, zdjąłem swe długopole szaty. Oto wyście uznali byka, symbol wszechzapładniającego słońca, jako samego boga!

I zwracając się do kapłanów, rzekł: — Podnieście zasłonę!

Tłum, który nigdy dotąd nie widział wnętrza świątyni, padł na kolana przed sfinksami i posagami Ozyrysa, widocznymi pod wzniesioną w górze zasłoną.

Nikt się nie odważył spojrzeć tam.

— Wstańcie! — rzekł uspakajająco kapłan — wstańcie! A teraz podnieście drugą zasłonę!

Podniosła się druga zasłona.

I przed zdumionymi oczami tłumowi ukazał się najpospolitszy chlew w głębi świątyni, a w nim w pozie jak najbardziej niewymuszonej leżał byk święty i przeżuwał swą świętą sieczkę...

— Oto widzicie tu byka Aleksandra! — zawołał arcykapłan. — Wierzyliście, że jest to bóg, a to tylko nieszczęsne bydle, własność tego oto fellacha!

Ale tu podniósł się straszny ryk, a wśród tego beładnego wrzasku wyróżnił się jeden kobiecy głos:

— Błuzni w świątyni! Łżel! Precz z bluzniercą!

I nie upłynęła minuta, jak arcyka-

plan został uduszony przez tłum, i wrzucyony do studni. —
 Ten sam los spotkał i fellacha, co święte kłamstwo znieważył.
 Zaś kapłani uznali za najdogodniejsze dla siebie opuścić wszelkie zasłony i szukać sobie schronienia w świątyni, gdzie w dalszym ciągu uprawiali swój święty chów bydła.

LIPY PACHNĄ.

— Jak pachną lipy!
 Usta jej drgnęły słodkiem przeczcuciem piśszczoty. Noc objęła ich dwoje ci-szą, jak miód, upajającą.
 Westchnął w odpowiedzi.
 Myślał o swoim szczęściu niezmiernem, które spadło mu przed stopy, jak gwiazda.
 — Jak gwiazda — szepnął.
 — Co mówisz?
 — Żeś jest, jak gwiazda.
 — Ja wiem... Ja wiem — uśmiechnęła się pobłażliwie.
 — Nic nie wiesz... Ty myślisz, że to miłość mówi przez moje usta... To nie miłość — to prawda.
 — Miłość jest prawdą najwyższą...
 Ucichli...
 Szli drogą, którą nazywano „królewską”. Istniała legenda, że Jan III jechał nią do Wiednia. Pokazywano dwa kamienie, wyłobione na kształt głębokich foteli. Tu miał odpoczywać. Pił podobno ze źródła, które tu tryska z ziemi.
 W jednej z chat, ginących w czarnej śród nocy zieleni sadu, płonęło światło. Okienka błyszcząły, jak oczy nastrożonej sowy.
 Dobięgli ich krzyk.
 Zatrzymali się.
 Z chaty wybiegła młoda, dorodna chłopka z rozwianymi włosami z rozchętą na kamiennych piersiach koszulą.
 — Co się stało?
 — Ratujcie, ludzie, dla Boga, ratujcie!
 — K’o was skrzywdził? Mówcie, nie bójcie się.
 Chłopka przypadła do nóg wielomoznemu panu.
 — Zabić mię chce... I dzieckol... Dla Bogab... Ratujcie dzieckol...
 Nie zdążyli jej odpowiedzieć, gdy leżała już, powalona uderzeniem pięści twardej. Stał obok nich człowiek silny, jak dąb, z twarzą, cierpieniem, nieludzkim wykrzywioną...
 — Dlaczego ją bijecie?... Człowiekul...
 To zbrodnia znęcać się nad bezbronną...
 Chłop spojrział z podetba.
 — Ostawcie, panie... Wiem-ci ja co czynię... Sukol...
 Kobieta jęknęła.
 — Dziecko...
 Chłop odrzekł z głębi piersi:
 — Niech żyje... Nie winno... Ale ten twój... Szczęźnie jak pies — jak pies... Sukol...
 Porwała się z ziemi, za nogi go objęła, choć kopał i rwał się z objęcia...
 — Mnie zabij, mnie!... Jam winna!... On nie!... Niech mi Bóg świadczyl Mnie zabij, nie jego!
 Młoda pani załamała ręce...
 — Cobyś ty zrobił? — szepnęła.
 Towarzyszej nic nie odpowiedział.
 Wracali do domu milcząc.

— Pieszczota ich zginęła w otchłani wielkiej nędzy, której na imię było także: Miłość.

DZIAŁ ESPERANCKI.

IX Międzynarodowy Kongres Esperantystów.

Oficjalne otwarcie kongresu
 odbyło się 24 sierpnia, Prof. René de Saussure, wiceprezes kongresu, zagaił posiedzenie mową powitalną. Następnie przemawiali p. Frey, prezes honorowy kongresu, przedstawiciele Towarzystw esperanckich oraz oficjalni delegaci rządów i instytucji międzynarodowych. Doktorowi Zamenhofowi wręczono w imieniu komitetu organizacyjnego medal jubileuszowy.

Międzynarodowy esperancki Tydzień Kongresowy

(od własnego korespondenta „Now. Gaz. Łódz.”).
 W dniach 15 — 22 sierpnia, podczas Wystawy Międzynarodowej, w Gencie (Gand) odbył się pod protektoratem honorowym króla belgijskiego „Międzynarodowy Esperancki Tydzień Kongresowy” („Internacia Esperanta Semajno-kongreso”), który ścigał 500 uczestników z 12 krajów (między innymi jeden malajczyk). Podczas kongresu odbyły się wycieczki, przedstawienia teatralne i posiedzenie kongresowe „O propagandzie Esperanta”. W teatrze holenderskim odbył się koncert słynnego tenora Lambrechta.

Demonstracja.

W niedzielę w pierwszy dzień kongresu o 6 po południu, tłumy esperantystów zebrały się przed gmachem Kasina pod sztandarami narodowymi i esperanckimi. Następnie z orkiestrą na czele ruszyli w kierunku pałacu federacyjnego, przed którym się zatrzymali. Orkiestra uroczystie rozpoczyna szwajcarski hymn narodowy i wszyscy chórem śpiewają hymn wolności w przekładzie esperanckim. Potem cały zespół wraca do Kasina śród tłumów zebranych na ulicy ciekawych mieszkańców miasta. Przed gmachem Kasina tłum urządził owacje doktorowi Zamenhofowi, który siedział na balkonie, ze swoją

żoną w towarzystwie kilku wybitnych esperantystów. Po owacji członkowie kongresu chórem śpiewają hymn esperancki „La Espero” przy akompaniamencie orkiestry.

Zebrania sekcyjne.

Podczas kongresu odbyły się posiedzenia sekcyjne, między innymi posiedzenia kolejarzy (Internacia Asocio de Esperantistoj Fervojistoj) studentów (Studenta fako de U. E. A.), komitetu językowego (Esperanta Lingva komitato), lekarzy (Tutmonda Esperantista kuracista Asocio), socjalistów, wolnomyslicieli, stowarzyszenia naukowego (Scienca Asocio Esperantista), młodzieży (Corda Fratres) i wielu innych.

List do Redakcji.

Antwerpen la 20-an de Septembro.

Grupo de Antwerpenaj esperantistoj salutas la redakcion de „Nowa Gazeta Łódzka” pro la enkondukita esperanta fakoj kaj deziras al gi sukceson („Grupa esperantystów z Antwerpii wita redakcję „Nowej Gazety Łódzkiej” za wprowadzenie działu esperanckiego i życzy jej powodzenia”).

L. Agurtin, N. Gologorsky, Oscar Van-Schock, D-ro W. Van der Biest, Maria Posenae, L. Champy, G. Goedruend, G. Wujts, Lucie Champy, F. Schoofs, A. Van-der-Velde, Elza Champy, Alici L. Bevel, Henriette, Sebjus A. Vermandel.

Zadanie łamigłówka

ul. p. Karoli z Ozorkowa.
 Zamiat cyfr wstawić litery i ułożyć dwa kwadraty tak, aby większy utworzył imię i nazwisko bohatera polskiego w w. XVII, a mniejszy kwadrat miasto, gdzie okrył się sławą.

5	8	1	9	12
10	14	20	7	15
4	2	1	21	13
10	1	18	3	8
7	2	3	6	11

Rozwiązania uprasza się nadsyłać na pocztówkach ilustrowanych. Za dobre rozwiązanie przeznaczają się 2 nagrody: 1) książka: „Miłość i poświęcenie”, 2) pocztówki.

Piękność — to potęga!



Pięgi, pryszcze, wągry, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa naderadykalnie, rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie.

MYDŁO ks. KNEIPPA